KARMEL Info
Biuletyn Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
N. 118 - czerwiec 2020

KOŚCIÓŁ

Przesłanie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny

01.06.2020

Drodzy bracia i siostry,

Pragnę wyrazić wdzięczność Bogu za zaangażowanie, z jakim przeżywany był w całym Kościele, w październiku ubiegłego roku, Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Jestem przekonany, że przyczynił się on do pobudzenia nawrócenia misyjnego w wielu wspólnotach, na drodze wskazanej przez temat: „Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa w misji na świecie".

W tym roku, naznaczonym cierpieniami i wyzwaniami spowodowanymi przez pandemię Covid 19, to misyjne pielgrzymowanie całego Kościoła trwa nadal w świetle słowa, które znajdujemy w opisie powołania proroka Izajasza: „*Oto ja, poślij mnie*!" (*Iz* 6, 8). Jest to nieustannie nowa odpowiedź na pytanie Pana: „Kogo mam posłać?" (*tamże*). To powołanie pochodzi z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w obecnym kryzysie światowym. „Podobnie, jak uczniów z Ewangelii, ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi… jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udręce: „giniemy" (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem" (*Rozważanie na Placu św. Piotra,* 27 marca 2020 r.). Jesteśmy naprawdę zaskoczeni, zdezorientowani i przestraszeni.

Cierpienie i śmierć sprawiają, że doświadczamy naszej ludzkiej kruchości; ale jednocześnie wszyscy dostrzegamy silne pragnienie życia i wyzwolenia od zła. W tym kontekście, powołanie do misji, zaproszenie do wyjścia ze swoich ograniczeń ze względu na miłość Boga i bliźniego jawi się jako szansa dzielenia się, służby, wstawiennictwa. Misja, którą Bóg powierza każdemu z nas, sprawia, że przechodzimy od bojaźliwego i zamkniętego „ja" do „ja" odnalezionego i odnowionego przez dar z siebie.

W ofierze krzyżowej, w której wypełnia się misja Jezusa (por. *J* 19, 28-30), Bóg objawia, że Jego miłość jest dla każdego i dla wszystkich (por. *J* 19, 26-27). I prosi nas o naszą osobistą gotowość do bycia posłanymi, ponieważ On jest Miłością w odwiecznej dynamice misyjnej, zawsze wychodzącej poza siebie samego, aby dać życie. Z miłości do człowieka, Bóg Ojciec posłał swego Syna Jezusa (por. *J* 3, 16). Jezus jest misjonarzem Ojca: Jego Osoba i Jego dzieło jest całkowitym posłuszeństwem woli Ojca (por. *J* 4, 34; 6, 38; 8, 12-30; *Hbr* 10, 5-10). Z kolei Jezus, dla nas ukrzyżowany i zmartwychwstały, pociąga nas w swojej dynamice miłości swoim Duchem, ożywiającym Kościół, który czyni nas uczniami Chrystusa i posyła nas na misje do świata i do narodów.

„Misja, «Kościół wychodzący» nie jest programem, zamiarem, który należy zrealizować wysiłkiem woli. To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń. W misji głoszenia Ewangelii wyruszasz, ponieważ Duch cię pobudza i niesie" (*Senza di Lui non possiamo far nulla*, LEV – San Paolo, 2019, 16-17). Bóg zawsze miłuje jako pierwszy i z tą miłością nas spotyka i nas powołuje. Nasze osobiste powołanie wynika z faktu, że jesteśmy synami i córkami Boga w Kościele, będącym Jego rodziną, braćmi i siostrami w tej miłości, której świadectwo dał nam Jezus. Wszyscy jednak mają ludzką godność opartą na Bożym powołaniu, aby byli dziećmi Bożymi, i by stawali się w sakramencie chrztu i w wolności wiary tym, czym są od zawsze w sercu Boga.

Już fakt, że otrzymaliśmy darmo życie, stanowi domyślne zaproszenie do wejścia w dynamikę daru z siebie: ziarno, które w ochrzczonych nabierze dojrzałej formy jako odpowiedź na miłość w małżeństwie i dziewictwie dla królestwa Bożego. Życie ludzkie rodzi się z miłości Boga, wzrasta w miłości i dąży ku miłości. Nikt nie jest wykluczony z miłości Boga, a w świętej ofierze Jezusa Syna na krzyżu Bóg zwyciężył grzech i śmierć (por. *Rz* 8, 31-39). Dla Boga zło – a nawet grzech – staje się wyzwaniem, by kochać i to kochać coraz bardziej (por. *Mt* 5, 38-48; *Łk*23, 33-34). Dlatego w tajemnicy paschalnej Boże miłosierdzie leczy pierwotną ranę ludzkości i wylewa się na cały wszechświat. Kościół – powszechny sakrament miłości Boga do świata – kontynuuje w dziejach misję Jezusa i posyła nas wszędzie, aby przez nasze świadectwo wiary i głoszenie Ewangelii Bóg mógł ponownie ukazać swoją miłość oraz dotknąć i przemienić serca, umysły, ciała, społeczeństwa i kultury w każdym miejscu i czasie.

Misja jest wolną i świadomą odpowiedzią na powołanie Boga. Ale to powołanie możemy dostrzec tylko wtedy, gdy przeżywamy osobistą relację miłości z Jezusem żyjącym w swoim Kościele. Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy gotowi na przyjęcie obecności Ducha Świętego w naszym życiu, do usłyszenia powołania na misję, czy to na drodze małżeństwa, czy też na drodze dziewictwa konsekrowanego lub święceń kapłańskich, a w każdym razie w zwykłym powszednim życiu? Czy jesteśmy gotowi, aby być posłanymi wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga, Miłosiernego Ojca, aby głosić Ewangelię zbawienia Jezusa Chrystusa, aby mieć udział w Bożym życiu Ducha Świętego budując Kościół? Czy podobnie jak Maryja, Matka Jezusa, jesteśmy gotowi bez zastrzeżeń służyć woli Bożej (por. *Łk* 1, 38)? Ta wewnętrzna dyspozycyjność jest bardzo ważna, aby móc odpowiedzieć Bogu: „Oto ja, poślij mnie!" (*Iz* 6, 8). I to nie w sposób abstrakcyjny, ale w dniu dzisiejszym Kościoła i historii.

Zrozumienie tego, co Bóg nam mówi w tych czasach pandemii, staje się wyzwaniem także dla misji Kościoła. Choroba, cierpienie, strach i izolacja wzywają nas do zadawania sobie pytań. Ubóstwo osób umierających samotnie, tych, którzy są pozostawieni sami sobie, tracących pracę i płacę, tych, którzy nie mają domu i pożywienia, każe się nam zastanowić. Zmuszeni do dystansu fizycznego i do pozostawania w domu, jesteśmy zaproszeni do ponownego odkrycia, że potrzebujemy relacji społecznych, a także wspólnotowej relacji z Bogiem. Sytuacja ta, nie powiększając naszej nieufności i obojętności, powinna skłonić nas do zwrócenia większej uwagi na nasz sposób odnoszenia się do innych. A modlitwa, w której Bóg dotyka i porusza nasze serca, otwiera nas na potrzebę miłości, godności i wolności naszych braci, a także na troskę o całe stworzenie. Niemożność gromadzenia się jako Kościół w celu sprawowania Eucharystii sprawia, że mamy udział w sytuacji wielu wspólnot chrześcijańskich, które nie mogą odprawiać Mszy św. w każdą niedzielę.

W tym kontekście jest do nas ponownie skierowane pytanie, które zadaje nam Bóg: „Kogo mam posłać?", i oczekuje On od nas wielkodusznej i stanowczej odpowiedzi: „Oto ja, poślij mnie!" (*Iz* 6, 8). Bóg wciąż

szuka, kogo mógłby posłać na świat i do narodów, aby dawać świadectwo o Jego miłości, o Jego zbawieniu od grzechu i śmierci, Jego wyzwoleniu od zła (por. *Mt* 9, 35-38; *Łk* 10, 1-12).

Obchody Światowego Dnia Misyjnego oznaczają również potwierdzenie, że modlitwa, refleksja i pomoc materialna z waszych ofiar są szansą na aktywne uczestnictwo w misji Jezusa w Jego Kościele. Miłość wyrażona w zbiórkach podczas celebracji liturgicznych trzeciej niedzieli października ma na celu wsparcie pracy misyjnej, prowadzonej w moim imieniu przez Papieskie Dzieła Misyjne, aby wyjść naprzeciw duchowym i materialnym potrzebom narodów i Kościołów na całym świecie, dla zbawienia wszystkich.

Niech Najświętsza Maryja Panna, Gwiazda Ewangelizacji i Pocieszycielka strapionych, misyjna uczennica swego Syna Jezusa, nadal wstawia się za nami i niech nas wspiera.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 31 maja 2020, uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Za: Vatican News

Franciszek odprawił Mszę św. przy grobie św. Jana Pawła II

18.05.2020

Papież Franciszek odprawił Mszę przy grobie św. Jana Pawła II w bazylice watykańskiej w przypadającą w poniedziałek 100. rocznicę jego urodzin. Transmitowana była przez watykańskie media.

W homilii Franciszek podkreślił: „Wspominając dzisiaj św. Jana Pawła II powtarzamy: Pan kocha swój lud, Pan nawiedził swój lud, wysłał swojego proroka”.

„Jakie są cechy dobrego pasterza, które możemy znaleźć w Janie Pawle II? Bardzo wiele z nich, ale powiedzmy o trzech: to modlitwa, bliskość z ludem i umiłowanie sprawiedliwości” – wyliczył papież.

„Jan Paweł II był człowiekiem Boga, ponieważ modlił się i to bardzo dużo. Jak to możliwe, że człowiek, który miał tyle pracy, bo kierował Kościołem, tyle czasu poświęcał modlitwie? Bo on wiedział dobrze, że najważniejszym zadaniem biskupa jest modlitwa” – dodał Franciszek. Taka postawa, wyjaśnił, to jest „wzór biskupa”.

„Nauczono nas, że kiedy biskup wieczorem robi rachunek sumienia, powinien zastanowić się, ile godzin się modlił tego dnia” – przypomniał.

Jako drugą cechę wyróżniającą papieża Polaka Franciszek wymienił to, że był „człowiekiem bliskości”.

„To nie był człowiek, który był oddalony od ludu. Przeciwnie, to człowiek, który udawał się na cały świat, by odnaleźć lud, szukając swojego ludu, chcąc być blisko niego” – zaznaczył.

„Pasterz jest bliski swojego ludu, w przeciwnym razie nie jest pasterzem. Będzie administratorem, nawet dobrym, ale nie pasterzem” – zauważył.

„Jan Paweł II dał nam przykład tej bliskości. To była bliskość z wielkimi i z najmniejszymi. On wychodził pierwszy, stawał się bliski” – oświadczył Franciszek.

Trzecia cecha polskiego papieża, na którą wskazał, to „miłość do sprawiedliwości”.

„Był człowiekiem, który chciał sprawiedliwości; sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwości dla ludów, sprawiedliwości, która odrzuca wojnę, sprawiedliwości pełnej” – powiedział.

Papież mówił, że jego poprzednik był człowiekiem miłosierdzia, ponieważ „sprawiedliwość i miłosierdzie idą razem w parze, nie można ich oddzielić od siebie”.

Zwrócił uwagę na to, jak wiele polski papież uczynił, aby ludzie zrozumieli miłosierdzie. „Pomyślmy – dodał- jak rozpropagował kult Bożego Miłosierdzia siostry Faustyny, który znany jest dzisiaj na całym świecie”.

Jan Paweł II „czuł, że sprawiedliwość Boża ma twarz miłosierdzia. To jest dar, jaki nam zostawił: sprawiedliwość miłosierna i miłosierdzie sprawiedliwe” – mówił Franciszek w kaplicy świętego Sebastiana przy grobie papieża.

W koncelebrze mszy byli m.in. papieski jałmużnik kardynał Konrad Krajewski, archiprezbiter bazyliki watykańskiej kardynał Angelo Comastri, arcybiskup Jan Romeo Pawłowski z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej.

W ławkach w kaplicy zasiadło w wymaganej odległości od siebie około 20 osób, wśród nich ambasador Rzeczpospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Janusz Kotański.

Na zakończenie mszy polskie zakonnice odśpiewały pieśń „Barka”.

Poniedziałek jest pierwszym dniem we Włoszech, w którym przywrócono msze z udziałem wiernych i także dniem otwarcia bazyliki watykańskiej po wielotygodniowej przerwie. Jeszcze gdy w bazylice trwała papieska msza, ustawiła się kolejka do wejścia.

Za: www.gosc.pl

Polscy misjonarze pozostali mimo koronawirusa. Potrzebują wsparcia

19.05.2020

W związku z obecną sytuacją z Afryki wycofali się pracownicy wszystkich większych zagranicznych organizacji pomocowych. Pozostali na miejscu polscy misjonarze.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ostrzega, że koronawirus może doprowadzić do śmierci nawet 190 tysięcy mieszkańców Afryki, a zarażeniu może ulec nawet 44 miliony osób. Ile osób umrze z głodu trudno przewidzieć. A skoro państwa europejskie walczą z pandemią u siebie, to Afryka musi się zmierzyć z tym problemem sama. Fundacja „Redemptoris Missio” uruchomiła zbiórkę na rzecz polskich misjonarzy w Afryce.

Pozostanie w domu w Afryce oznacza zupełnie co innego niż pozostanie w domu w Europie. Obowiązek izolacji nakładany poprzez rządy poszczególnych krajów ma inne, daleko idące skutki. W gorącym tropikalnym klimacie nikt nie robi zapasów jedzenia, i prawie nikt nie ma lodówek. Afrykańczycy, aby zdobywać pożywienie muszą wychodzić z domu. Utrzymują się z drobnych prac dorywczych lub tego co uda się im wyhodować i sprzedać. Ale gdzie sprzedać skoro zamknięto bazary i obowiązuje zakaz zgromadzeń.

Siostra Liliosa Romanek pracuje w Kongo od 1981 roku, obecnie w szkole na peryferiach stolicy Brazzaville w Makabandilou. „Oczywiście szkoła jest zamknięta i nie wiemy kiedy będzie otwarta. Nasz ogromny problem obecnie to brak żywności dla najuboższych”. Większość tamtejszych mieszkańców utrzymuje się z pracy własnych rąk i dorywczych zajęć, które dostarczają akurat tyle środków, aby przeżyć do następnego dnia. Najtrudniej jest w ogromnych megametropoliach. Ich mieszkańcy przed głodem ratują się ucieczką do rodziny mieszkającej na terenach wiejskich.

Siostra Weronika Popowska z Rwandy pisze: „W wiosce ludzie w pośpiechu uprawiają każdy szczątek ziemi, bo żywność nie jest dowożona do wsi. W Kigali już panuje głód. Ludzie pozwalniani z pracy uciekają do wiosek. Nie ma środków transportu więc duża grupa przywędrowała pieszo pod osłoną nocy 100 kilometrów by tutaj przeżyć ten trudny czas. Mieszkańcy zgłosili nowych przybyszy, a my poddaliśmy

ich badaniom. Odrobina pożywienia to pierwsza pomoc przed jakimikolwiek lekami by wzmocnić ich organizmy. To co miałyśmy z naszych zapasów – już podzieliłyśmy."

Pracująca W Republice Środkowoafrykańskiej Pasterzanka siostra Eliza Michalak mówi, że choć w ich kraju oficjalnie stwierdzono tylko kilkadziesiąt zachorowań na Covid-19 to bieda spowodowana zamknięciem granic przyczyni się do śmierci wielu ludzi. Z programu dożywiania prowadzonym przez Fundację „Redemptoris Missio" korzystają dzieci kobiet, które po urodzeniu dziecka straciły pokarm. Zakup mleka w proszku jest możliwy tylko w pobliskim Kamerunie, ale jak tego dokonać skoro zamknięto granice? Zapasy powoli się kończą, a perspektyw na nabycie kolejnej partii mleka do rozdania nie ma. Pozostaje tylko czekanie…

Do Fundacji Redemptoris Missio docierają prośby o pomoc od wielu polskich misjonarzy, którzy pracując w najdalszych zakątkach świata starają się ratować swoich podopiecznych. Aby pomóc ludziom dla których obowiązek izolacji oznacza brak pożywienia Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio" na swojej stronie uruchomiła zbiórkę. W imieniu wszystkich, dla których #zostańwdomu oznacza głód prosimy Państwa bardzo serdecznie o udostępnianie jej swoim odbiorcom.

Za: www.deon.pl

Wspomnienie św. S. Faustyny Kowalskiej na całym świecie

18.05.2020

Papież Franciszek, przyjmując petycje i prośby pasterzy, zakonnic i zakonników, a także stowarzyszeń wiernych, biorąc pod uwagę wpływ duchowości św. Faustyny w różnych częściach świata, nakazał, aby imię św. Marii Faustyny (Heleny) Kowalskiej, dziewicy, zostało wpisane do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego, a jej wspomnienie dowolne wszyscy obchodzili 5 października – czytamy w Dekrecie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowanym 18 maja b.r.

W uzasadnieniu decyzji o wpisaniu wspomnienia św. Siostry Faustyny do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego, Dekret podaje, że polska siostra zakonna stała się „inspiracją dla ruchu mającego na celu głoszenie i wypraszanie miłosierdzia Bożego dla całego świata. Kanonizowana w 2000 r. przez św. Jana Pawła II, jej imię – św. Faustyna – szybko stało się znane na całym świecie, rozpowszechniając we wszystkich członkach ludu Bożego, pasterzach i wiernych świeckich, przyzywanie Miłosierdzia Bożego i jego wiarygodne świadectwo w postępowaniu wierzących".

Tym samym Dekret stanowi, aby to nowe wspomnienie zostało wpisane do wszystkich Kalendarzy oraz Ksiąg Liturgicznych do odprawiania Mszy św. i Liturgii Godzin.

Pełna treść Dekretu:

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

DEKRET

O wpisaniu wspomnienia św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy, do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego.

„Jego miłosierdzie zaś z pokolenia na pokolenie względem tych, którzy się Go boją" (Łk 1, 50). To, co Dziewica Maryja wyśpiewała w *Magnificat*, kontemplując zbawcze dzieło Boga względem każdego ludzkiego pokolenia, znalazło odzwierciedlenie w duchowym doświadczeniu św. Faustyny Kowalskiej, która przez dar niebios zobaczyła w Panu Jezusie Chrystusie miłosierne oblicze Ojca i stała się jego głosicielką.

Urodzona we wsi Głogowiec pod Łodzią w 1905 r., a zmarła w Krakowie w 1938 r., św. Faustyna spędziła swe młode życie wśród Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, hojnie odpowiadając na powołanie otrzymane od Boga i dojrzewając do intensywnego życia duchowego, bogatego w dary mistyczne i wierne odpowiadanie na nie. To, co Pan uczynił w niej dla dobra wszystkich, sama opisała w *Dzienniczku* swojej duszy,

sanktuarium spotkania z Panem Jezusem: słuchając Tego, który jest Miłością i Miłosierdziem, zrozumiała, że żadna ludzka nędza nie może zmierzyć się z miłosierdziem, które płynie niewyczerpanie z serca Chrystusa. Stała się tym samym inspiracją dla ruchu mającego na celu głoszenie i wypraszanie miłosierdzia Bożego dla całego świata. Kanonizowana w 2000 r. przez św. Jana Pawła II, jej imię – św. Faustyna – szybko stało się znane na całym świecie, rozpowszechniając we wszystkich członkach ludu Bożego, pasterzach i wiernych świeckich, przyzywanie Miłosierdzia Bożego i jego wiarygodne świadectwo w postępowaniu wierzących.

Z tego powodu papież Franciszek, przyjmując petycje i prośby pasterzy, zakonnic i zakonników, a także stowarzyszeń wiernych, biorąc pod uwagę wpływ duchowości św. Faustyny w różnych częściach świata, nakazał, aby imię św. Marii Faustyny (Heleny) Kowalskiej, dziewicy, zostało wpisane do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego, a jej wspomnienie dowolne wszyscy obchodzili 5 października. Niech to nowe wspomnienie zostanie wpisane do wszystkich Kalendarzy oraz Ksiąg Liturgicznych do odprawiania Mszy św. i Liturgii Godzin, przyjmując załączone do tego dekretu teksty liturgiczne, które mają być przetłumaczone, zatwierdzone a po zatwierdzeniu przez tę dykasterię opublikowane przez konferencje episkopatów.

Niezależnie od jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Z siedziby Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, 18 maja 2020 r.

Kard. Robert Sarah, Prefekt

Ks. Arthur Roche, Arcybiskup Sekretarz

Za: www.episkopat.pl

Trwa boom powołaniowy w Tanzanii. W seminariach brakuje miejsc

11.05.2020

Tanzania przeżywa boom powołaniowy. W pięciu seminariach nie ma już wolnych miejsc, dlatego episkopat postanowił otworzyć kolejne w diecezji Kahama.

Inauguracja przewidziana jest na październik.

Od czasu święceń pierwszych tubylców w 1917 r. liczba kandydatów do kapłaństwa w Tanzanii stale rośnie, jednak w ostatnich latach kraj przeżywa prawdziwą wiosnę powołań. Żeby dostać się do seminarium młodzi ludzie muszą czekać w kolejkach, niektórzy kilka lat. Stąd konieczność przyspieszenia budowy nowego seminarium. Aby pokryć koszty jego budowy episkopat korzysta nawet z fundraisingu i apeluje o pomoc z zagranicy.

Tanzania jest jednym z najbiedniejszych państw świata. Obecnie w tym wschodnioafrykańskim kraju pracuje ok. 2 tys. rodzimych księży. Razem z misjonarzami z zagranicy posługują oni wśród 15 milionów katolików, którzy stanowią prawie jedną trzecią ludności kraju. W Tanzanii jest ponad 60 proc. chrześcijan i około 35 proc. muzułmanów.

Za: Vatican News

Baza chorału gregoriańskiego: 7 tys. Godzin dźwięku, nuty i teksty

02.06.2020

Francuskie benedyktynki tworzą w sieci kompletną bazę dźwięków chorału gregoriańskiego. Projekt został uruchomiony w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego i już teraz zawiera 7 tys. godzin nagrań. Ich przygotowanie trwało trzy lata. Udostępnia nie tyko dźwięki, lecz także zsynchronizowany zapis nutowy, oryginalny tekst łaciński oraz tłumaczenie na języki współczesne.

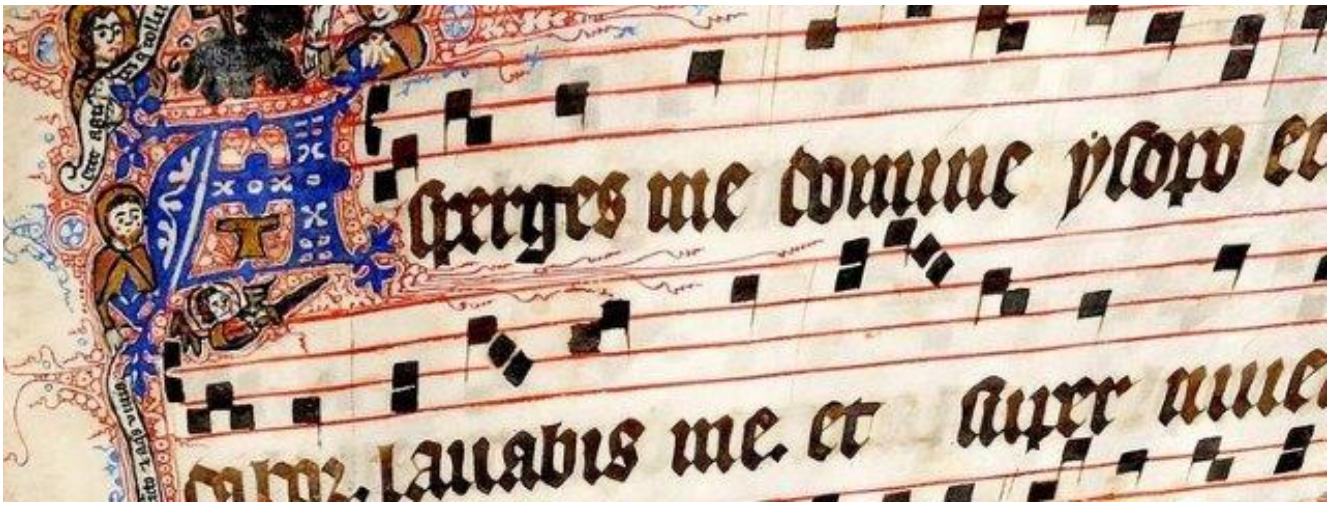

Pomysłodawcą projektu jest amerykański muzykolog i wydawca John Anderson, który przekonał do współpracy benedyktynki z Jouques w Prowansji. W ich kaplicy zainstalował osiem mikrofonów i aparaturę nagraniową. Przez trzy lata 45 mniszek codziennie nagrywało w ten sposób wszystkie swoje modlitwy. Zespół muzykologów i mediewistów synchronizował je z nutami, tekstem i tłumaczeniami. Przygotował też niezbędne wyjaśnienia i komentarze dla mniej obeznanych z tematem.

W zamyśle autorów projektu chodzi tu bowiem o udostępnienie chorału gregoriańskiego jak najszerszemu odbiorcy, bo jak przypomina Anderson, są to podstawy całej muzyki zachodniej. Przyznał, że przez kilka dni towarzyszył siostrom w nagraniach. „Jest to niesłychanie piękne. One spędzają w kościele połowę dnia, modlą się i śpiewają. Robią to codziennie, przez całe swoje życie, które staje się niczym jedna długa pieśń. Modlitwa i śpiew wypełniają im czas, ale także go kształtują" – mówi amerykański muzykolog.

Nazwa projektu: Neumz, wywodzi się od słowa „neumy" oznaczającego pierwotny zapis nutowy chorału gregoriańskiego. Baza dźwięków jest dostępna w formie pilotażowej w internecie (www.neumz.com/index.html). W przygotowaniu są mobilne aplikacje. Częściowy dostęp do dźwięków będzie bezpłatny, a pełny za opłatą. Dochód zostanie przeznaczony na utrzymanie filialnego klasztoru benedyktynek w Afryce.

Za: Vatican News

Słuchać i towarzyszyć w czasie pandemii

Kryzys epidemiologiczny wywołany przez COVID-19, w wyniku którego zostało uwięzionych miliony ludzi na pięciu kontynentach, wpłynął również na codzienną posługę, jaką bracia i siostry z OCD oferują wielu ludziom, biorąc pod uwagę niemożność odprawiania Mszy św. w konwentach i klasztorach, przyjmowania wizyt, pełnienia posługi duszpasterskiej, itp.

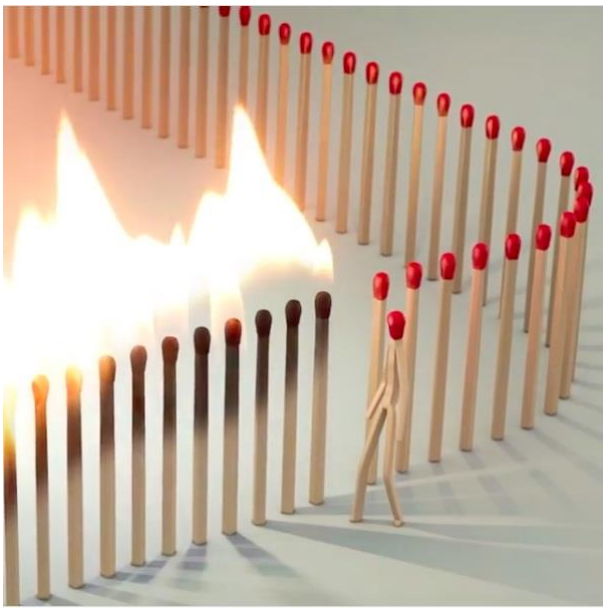

Jednak wielu naszych braci i sióstr zmobilizowało się, aby nadal słuchać i towarzyszyć ludowi chrześcijańskiemu i cierpiącej ludzkości w tej bolesnej i szczególnej chwili.

Zmarli i ich rodziny, chorzy, pracownicy służby zdrowia, rządzący i wszyscy, którzy zostali dotknięci w taki czy inny sposób pandemią, a także ci, którzy stanęli na pierwszej linii frontu w służbie społeczeństwu, pozostawali w centrum naszej modlitwy.

Ponadto wiele konwentów i klasztorów korzystało z mediów, w szczególności z Internetu i sieci społecznościowych, do transmisji Mszy na żywo lub animowania spotkań modlitewnych. Dlatego zarówno na Facebooku, jak i na YouTube można było, przynajmniej wirtualnie, uczestniczyć w obrzędach eucharystycznych w różnych krajach i językach: włoskim, hiszpańskim, angielskim, francuskim, malajalam itp.

Wspólnoty karmelitańskie w wielu krajach wykorzystały wszelkie dostępne środki, aby dzielić się dźwiękiem i wideo - na przykład za pośrednictwem WhatsApp - z refleksjami, czytaniem tekstów naszych świętych itp., aby podtrzymywać na duchu i towarzyszyć osobom odizolowanym.

W tym okresie CITeS w Avili zaplanowało różne kursy, a także opublikowało filmy z refleksjami na temat codziennej Ewangelii. Ze swojej strony Wydział Teologiczny Teresianum kontynuował pracę naukową, wdrażając system lekcji wideokonferencyjnych i osobisty kontakt dla studentów za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Z Kurii Generalnej staramy się udostępniać w naszych sieciach społecznościowych wszystkie materiały, o których się dowiadujemy, a także różne wiadomości wysyłane w tym okresie przez o. generała Saverio Cannistrà. Jego list „Życzenia w czasie ucisku" znalazł wielki oddźwięk, zarówno w Zakonie, jak i poza nim.

Do wszystkich tych działań duszpasterskich dodać należy zaangażowanie charytatywne, wyrażające się w dzieleniu dobrami z najbiedniejszymi oraz w produkcji masek i innych ubrań przydatnych do ochrony przed wirusem. Dowiedzieliśmy się o niektórych wspólnotach Karmelitów Bosych, które podjęły się poważnych wyrzeczeń, aby zaradzać podstawowym potrzebom - w tym żywności - z potrzebującymi rodzinami mieszkającymi w pobliżu klasztoru. Ich sytuacja już się unormowała i pragną pozostać anonimowi.

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD za: carmelitaniscalzi.com

---

Anioł na Sycylii. Jubileusz u Karmelitów

Dokładnie 800 lat temu śmiercią męczeńską zmarł niezwykły zakonnik karmelitański, który przepowiedział św. Franciszkowi z Asyżu jego pięć stygmatów.

O jego życiu wiemy niewiele. Wpisuje się on jednak w poczet wielu wybitnych świętych, którzy przynosili Kościołowi powiew ewangelicznej świeżości i odnowy poprzez własną świętość, która była naturalną konsekwencją ich zapatrzenia się w Chrystusa i bezwzględnego oddania się Jemu.

Według Brewiarza karmelitańskiego, św. Anioł urodził się w 1185 roku w Jerozolimie. Jak podają źródła, odznaczał się dziewiczą czystością, gorliwością w wypełnianiu kaznodziejskiego urzędu i żywą, niezachwianą wiarą. Jeszcze za życia był postrzegany jako święty.

Radykalizm wypływający z wiary był obecny w życiu św. Anioła. Przejawiał się m.in. w tym, że wiernie realizował w swoim życiu wskazania Reguły Karmelu. Zgodnie z Regułą, która poleca posłuszeństwo przełożonym, św. Anioł opuszcza ojczystą Ziemię Świętą i udaje się w celach ewangelizacyjnych najpierw do Civitavecchia, później do Rzymu i na Sycylię. Zgodnie z nią również, kierowany wiarą w Słowo Boże i w trosce o zbawienie bliźniego, napomina wykroczenia przeciw Przykazaniom Bożym. W końcu z jego żywej wiary, jak przekazują legendy, rodzą się cuda.

Miał dar czynienia cudów, nawet wskrzeszania umarłych, i dar proroctwa - w Rzymie, dokąd został wysłany przez przełożonych, przepowiedział św. Franciszkowi z Asyżu jego pięć stygmatów, ten zaś przepowiedział św. Aniołowi, że dostąpi śmierci męczeńskiej.

Tak się faktycznie stało. Św. Anioł zginął śmiercią męczeńską 5 maja 1220 roku w Lewiacie (Licata) z rąk heretyckiego rycerza Berengariusza, któremu wypomniał niemoralne życie. W liturgii wspominany jest 5 maja.

Czy średniowieczny święty może być inspiracją dla nas, ludzi żyjących w XXI wieku?

Czystość

To postawa wyrażająca się w pragnieniu: chcę być taki, jaki obiektywnie jestem, jakim mnie Bóg stworzył i jakim chce mnie mieć. Czystość jest postawą obejmującą całego człowieka i całe jego życie. Oczywiście również wymiar seksualności ma być uporządkowany według ładu Bożego. Wytycza go szóste przykazanie nie cudzołóż.

Do postawy czystości można i trzeba wracać, nawet w sytuacji, kiedy czystość została naruszona. Nawet najgłębiej poraniony człowiek może powrócić do pełni czystości, do świętości. Przykładem jest Małgorzata, która według tradycji dwanaście lat żyła w związku kazirodczym ze swoim bratem Berengariuszem, a którą nawrócił św. Anioł, przypłacając to swoim życiem. Każdą więc życiową sytuację da się wyprostować, ale najpierw trzeba podjąć decyzję o powrocie do czystości, czyli do życia w zgodności z przykazaniami.

Trzeba zaznaczyć, że kształtowanie postawy czystości rozgrywa się w dwóch wymiarach. Pierwszy to wymiar indywidualny. Ja sam muszę być czysty: mam mieć czyste myśli, moja mowa ma być czysta, moje patrzenie ma być czyste i moje czyny mają być czyste. Mam mieć czyste pragnienia - zarówno te świadomie kontrolowane, jak i te ulokowane w podświadomości. Nawet moje podświadome tęsknoty powinny być czyste.

Posiadanie czystych tęsknot jest naszą największą trudnością, ponieważ świat nam wmawia, że rozwiązłość jest dobra i pożądana, a czystość jest nieatrakcyjna. To jest podstawowa walka, która toczy się w nas. Chodzi o to, abyśmy uwierzyli, że to czystość jest atrakcyjna, a nie rozwiązłość reklamowana przez świat, w którym żyjemy.

Drugim wymiarem postawy czystości jest czystość w relacji do drugiego. W tym wymiarze, zachodzi pewna prawidłowość. Jeżeli ktoś jest sam w sobie nieczysty, to nie jest w stanie zbudować czystej relacji, choć często o tym marzy. Jeżeli jedno z dwojga osób jest nieczyste, to ten fakt musi wpływać na zaburzenie czystości relacji. Taki związek osiąga górną granicę - poziom, powyżej którego się nie wzniesie, dopóki nie dojrzeją osoby, które ten związek tworzą. Troska o czystą relację jest ważnym elementem wzrostu obydwu osób. Co więcej, zakochany chłopak czy dziewczyna mają bardzo silne motywacje do wysiłku na rzecz ukochanej osoby. Mogą istotnie dojrzeć, zwłaszcza jeżeli ich uczciwe ludzkie wysiłki wsparte będą wzmożoną modlitwą, adoracją Najświętszego Sakramentu i łaskami sakramentalnymi. Od czystości obojga zależy jakość ich relacji.

Św. Anioł, który sam żył w czystości i ją bardzo cenił jako ważny środek uświęcenia, uczy nas dzisiaj, że i my mamy za zadanie porządkować i oczyścić w sobie czyny, mowę i sposób patrzenia, a z czasem - myślenie oraz marzenia.

Gorliwość w ewangelizacji

Św. Anioł, wychowany w tradycji duchowej Karmelu, napominając tych, którzy prowadzili złe życie, naśladuje w pewien sposób radykalizm duchowego Ojca Zakonu - Proroka Eliasza. To on w tradycji patrystycznej jest biblijnym wzorcem życia całkowicie oddanego Bogu, zarówno ze względu na samotniczy, jak i ascetyczny tryb życia, oraz poprzez umiłowanie przymierza z Panem i wypełnianie go (por. 1 Krl 17-19; 21).

Nasz święty, podobnie jak Prorok Eliasz, który interweniował przeciwko okrutnej bezbożności i walczył przeciwko bałwochwalczym praktykom, które bezcześciły święte imię Boga, upominał zdecydowanie, z ewangeliczną odwagą i miłością.

Nic nie powinno zatrzymywać nas przed głoszeniem Ewangelii. Świadomość tego, kim Bóg jest i co uczynił dla człowieka, nie może być okryta milczeniem, lecz należy ją głosić wszystkim ludziom. Ewangelizacja musi objąć wszystkich ludzi, wszystkich kultur i czasów. Nikogo nie można wykluczyć czy pominąć.

W nowej ewangelizacji ważna jest nie tylko treść naszego przepowiadania, lecz również sposób jej przekazywania. Nie chodzi tu wyłącznie o jakąś technikę, ale o stopień wewnętrznego przekonania mówiącego. Z doświadczenia wiemy, że bardziej wierzy się świadkowi wydarzenia, niż temu, kto je tylko relacjonuje. "Mówić" trzeba bardziej stylem swojego życia, nie tylko słowami; codziennymi wyborami, a nie wyłącznie pobożnymi deklaracjami; osobistą ofiarnością, a nie tylko zachęcaniem do niej.

Takie przepowiadanie możemy dostrzec w postawie św. Anioła. Jego walka z publicznym grzechem, była wyrazem największej troski o drugiego człowieka. Konfrontacja św. Anioła z osobami uwikłanymi w grzech, objawia język współodpowiedzialności za losy świata i Kościoła, nie zaś język sędziego, poddającego krytycznej ocenie oglądaną rzeczywistość, osądzając ją negatywnie czy pozytywnie. W końcu jest to język świadectwa, który znajduje potwierdzenie w osobistym życiu mówiącego. Przekazuje on to, co sam widział i czego doświadczył, a czego staje się teraz świadkiem.

Żywa wiara

Wiara jest cnotą, która umożliwia kontakt z Bogiem i stanowi fundament życia nadprzyrodzonego. Ponieważ znajduje się ona u podstaw wszelkiej aktywności nadprzyrodzonej, wszystko dzieje się przez nią. O aktywności życia nadprzyrodzonego decydują zalety i braki naszej wiary. Trudności w życiu nadprzyrodzonym wiążą się zawsze ze słabością wiary. Jest ona cnotą podstawową, ponieważ daje nam możliwość uczestniczenia w życiu Boga.

Wiara to uczestnictwo w myśli Boga, to jakby osadzony na naturalnych władzach duszy rozum nadprzyrodzony, który uzdalnia nas do myślenia tak jak Bóg zarówno o sobie samym, jak i o wszystkim, z czym stykamy się. Stąd posiadać żywą wiarę to znaczy uzgadniać swoją myśl z Jego myślą i identyfikować się z Jego myślą.

Dzisiaj brakuje nam często odwagi w wyznawaniu wiary. Chlubimy się przeszłością, ale nie zawsze umiemy właściwie ożywić teraźniejszość, stawać się na miarę potrzeb czasów współczesnych, udzielać przekonujących odpowiedzi na pytania i problemy, jakie stawia dzisiejszy człowiek. Równie poważnym problemem jest słaba świadomość tego stanu. Niewielu wierzących zdaje sobie sprawę z zaistniałej sytuacji i nie pyta, co i jak należałoby zmienić, aby odzyskać odwagę, którą dać może wiara i nic lękać się wyzwań, jakie stawia świat.

Tymczasem jest wielu z nas, którzy, być może z lęku, wygody, a może i z braku refleksji, przejawiają negatywną tendencję do zamykania się w utartej obrzędowości, trzymając się kurczowo utartych schematów myślenia i działania, dawnych zachowań czy opinii. Z zajmowanych przez siebie pozycji osądzają innych, jak i zmiany, jakie następują w Kościele i w świecie.

Potrzeba odwagi, którą daje jedynie wiara, aby dostrzec problemy współczesności i szukać właściwych ich rozwiązań. Nie można zapominać, że przewodnią siłą wiary jest zawsze określony radykalizm.

o. dr Wiesław Strzelecki, O.Carm. (za: gosc.pl)

Duchowość Jana Pawła II była na wskroś karmelitańska

„Duchowość Jana Pawła II była na wskroś karmelitańska” – uważa o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie i wskazuje na takie charakterystyczne cechy tej duchowości jak praktyka modlitwy. W opinii zakonnika, karmelitańska modlitwa leżała u podłoża całej owocnej działalności papieża-Polaka.

Ojciec Praśkiewicz przywołuje opinię zmarłego kilka lat temu karmelitańskiego teologa duchowości o. Otto Filka OCD, który już w chwili wyboru arcybiskupa Krakowa na następcę św. Piotra podkreślił, że nowy papież jest „karmelitą z ducha”.

Karmelita przypomniał, że zaledwie w sześć miesięcy po wyborze Jan Paweł II odwiedził prowadzony przez karmelitów bosych Papieski Instytut Duchowości „Teresianum” w Rzymie. Wtedy podkreślił, że

karmelitów bosych zna od dziecka, gdyż urodził się nieopodal wadowickiego klasztoru, którego przeorem był przez pewien czas o. Rafał Kalinowski. Papież wielokrotnie odwoływał się publicznie do tych wspomnień z dzieciństwa związanych z sąsiedztwem Karmelu w Wadowicach, a odwiedzając po raz ostatni swoje rodzinne miasto, Jan Paweł II opowiedział o swym szczególnym kulcie dla Matki Bożej Szkaplerznej. „A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u karmelitów na Górce, mając kilkanaście lat" – przyznał w czerwcu 1999 roku.

Zdaniem ojca Praśkiewicza, w nauczaniu Jana Pawła II można znaleźć wypowiedzi doktrynalne zawierające teologię szkaplerza. Papież podkreślał, że „w duchowości karmelitańskiej istnieje bardzo mocny i głęboko zakorzeniony pierwiastek chrystocentryczno-maryjny".

„Jesienią 2003 roku karmelici bosi z Wadowic, z okazji srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II, wręczyli mu kopię obrazu św. Józefa, czczonego w głównym ołtarzu klasztornego kościoła. Karol Wojtyła nie jeden raz modlił się jako chłopiec przed tym ołtarzem do drugiego Patrona swojego chrztu, a 15 kwietnia 1959 r., w święto Opieki św. Józefa, już jako biskup, udzielił przed nim święceń diakonatu prawie siedemdziesięciu alumnom z różnych zgromadzeń zakonnych archidiecezji krakowskiej. Wyraził wówczas radość z faktu, że święcenia miały miejsce w często przez niego nawiedzanym kościele, i podkreślił prawdę o opiece św. Józefa nad Mistycznym Ciałem Chrystusa" – zauważa ojciec Praśkiewicz, zaznaczając, że otrzymany dar Jan Paweł II odwzajemnił przekazaniem swego papieskiego pierścienia.

Według rzymskiego relatora, życia modlitwy Jan Paweł II nauczył się od Karmelu – od jego mistrzów: św. Rafała Kalinowskiego, hiszpańskich mistyków Karmelu – św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, a także od św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przy grobie św. Jana od Krzyża w Segowii Jan Paweł II przyznał, że już w młodości wszedł w duchowy kontakt z tym mistrzem wiary, z jego dziełami i myślą. „Aż do momentu kulminacyjnego, którym było napisanie pracy doktorskiej na temat wiary u św. Jana od Krzyża. Od tego czasu widziałem w nim przyjaciela i nauczyciela, wskazującego mi zawsze światło świecące w ciemności i prowadzące do Boga" – powiedział papież.

Jak zauważa ojciec Praśkiewicz, Doktor Karmelu był dla Jana Pawła II nie tylko mistrzem wiary i życia duchowego, ale także inspiratorem chrześcijańskiego personalizmu i zaangażowania w obronę człowieka, jego praw i godności. Z kolei, jak nadmienia karmelita, powołując się na opinię kard. Josepha Ratzingera, duży wpływ na teologię Jana Pawła II wywarły dwie karmelitanki bose: św. Teresa od Dzieciątka Jezus i św. Teresa Benedykta od Krzyża – Edyta Stein. Od pierwszej przejął dynamikę miłości potrzebną do ewangelizacji oraz obecności Kościoła w świecie, od drugiej zaś zaczerpnął pasję w poszukiwaniu prawdy, dzieląc z uczennicą Husserla fenomenologiczną szkołę myślenia.

„Duchowość Jana Pawła II była na wskroś karmelitańska. Na czoło w duchowości tej wybija się praktyka modlitwy i poprzez nią zjednoczenie Ojca Świętego z Bogiem, które były prawdziwym źródłem bogactwa jego osobowości i światła jego nauczania, a także jego niezmiernej odwagi i niezmordowanej działalności apostolskiej, jak również jego naturalności i bezpośredniości w kontaktach z ludźmi i z przyrodą, jego atrakcyjności, uroku, mocy pociągania i wpływania na innych" – podsumowuje ojciec Praśkiewicz i zaznacza, że karmelitańska modlitwa leżała u podłoża „całej owocnej i cenionej działalności Papieża". „Bez dostrzeżenia tego istotnego, karmelitańskiego źródła, nie sposób zrozumieć Jana Pawła II" – zaznacza karmelita.

źródło: KAI

Św. Jan Paweł II – karmelita z ducha

Gdy 16 października 1978 r. arcybiskup krakowski, kard. Karol Wojtyła został wybrany papieżem, o. Otto Filek, znany karmelitański teolog duchowości, zmarły kilka lat temu, napisał, że w nowym Ojcu Świętym mamy karmelitę z ducha. Stulecie urodzin św. Jana Pawła II zaprasza nas do retrospektywnego spoglądnięcia na jego życie i orędzie, i chciejmy to uczynić właśnie w kluczu „karmelitańskości", tym bardziej, że sam Ojciec Święty w czasie swego pontyfikatu wielokrotnie ją potwierdził w swoich autobiograficznych książkach, w wielu spontanicznych wypowiedziach, a także i w oficjalnych dokumentach papieskich. Nadto liczni autorzy pisali i nadal piszą o Janie Pawle II jako o „papieżu karmelitańskim", podkreślając jego związki z Karmelem nie tylko w rozumieniu geograficznym, ale także duchowym i intelektualnym (A. Wach, B. Wanat, B. Moriconi, H. Gil, J. Castellano, J. Zieliński, L. Kowalówka, M. Zawada,).

Zechciejmy syntetycznie spoglądnąć na tę karmelitańskość Jana Pawła II, oddając głos przede wszystkim samemu Ojcu Świętemu.

Od dziecka

Już 22 kwietnia 1979 r., zaledwie w sześć miesięcy po wyborze, Jan Paweł II odwiedził prowadzony przez karmelitów bosych Papieski Instytut Duchowości „Teresianum" w Rzymie. Powiedział wtenczas między innymi: „Karmelitów bosych znam od dziecka. Urodziłem się bowiem w Wadowicach, gdzie znajduje się wasz klasztor, sławny z tego, że przez pewien czas jego przeorem był o. Rafał Kalinowski. Stąd przyzwyczaiłem się do waszego, tak charakterystycznego habitu, od pierwszych lat mojego życia. Uczęszczałem także do waszego kościoła, biorąc udział w odprawianych tam nabożeństwach".

Niezatarta pieczęć

Kilka lat później (22 stycznia 1982), tym razem w Kurii Generalnej Zakonu, Ojciec Święty wyznał, że wspomniana bliskość geograficzna przerodziła się w związki duchowe, które głęboko wyryły się w jego sercu. Powiedział bowiem: „Gdy spoglądam w mą przeszłość (...), widzę, że żyłem w Wadowicach w sąsiedztwie klasztoru karmelitańskiego. Spotykałem karmelitów jako dziecko, jako chłopiec, w ich habitach, obserwowałem surowość ich życia (...). I muszę dodać, że od chłopięcych lat chodziłem zawsze spowiadać się do waszego kościoła. (...) Muszę wam powiedzieć, że daliście wielkie świadectwo pewnemu chłopcu, pewnemu młodzieńcowi [Papież mówi o sobie]; świadectwo, które pozostawiło ślad na całe jego życie".

Szkaplerz

W czerwcu 1999 roku, odwiedzając po raz ostatni swoje rodzinne Wadowice, Jan Paweł II przywołał pamięć karmelitańskiego klasztoru i powiedział: „Jak za lat młodzieńczych, chłopięcych wędruję w duchu do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, które wywierało tak wielki wpływ na duchowość Ziemi Wadowickiej. Sam wyniosłem z tego miejsca wiele łask, za które dziś Bogu dziękuję. A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u karmelitów na Górce, mając kilkanaście lat".

W nauczaniu Jana Pawła II znajdujemy także wypowiedzi doktrynalne zawierające teologię szkaplerza. Przedłożył ją najpierw w swoim przemówieniu do Kapituły Generalnej Karmelitów w 1983 r., kiedy to powiedział, że „w duchowości karmelitańskiej istnieje bardzo mocny i głęboko zakorzeniony pierwiastek chrystocentryczno-maryjny: iść za Chrystusem naśladując Maryję! (...) A duchowość ta ma swój widzialny znak w szkaplerzu". Następnie w przemówieniu przed modlitwą Anioł Pański w niedzielę 24 lipca 1988 r., kiedy to w kontekście Roku Maryjnego pielgrzymował duchowo do słynnych sanktuariów maryjnych świata, w tym także na Górę Karmel, Ojciec Święty dodał, że „szkaplerz jest przewodnikiem czułej i synowskiej pobożności maryjnej, poprzez który czciciele Maryi (...) wyrażają pragnienie kształtowania swojego życia w oparciu o Jej przykład jako Matki, Opiekunki, Siostry, Przeczystej Dziewicy, przyjmując z czystym sercem Słowo Boże i oddając się służbie braciom".

Pierścień

Jesienią 2003 roku karmelici bosi z Wadowic, z okazji srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II, wręczyli mu kopię obrazu św. Józefa, czczonego w głównym ołtarzu klasztornego kościoła. Karol Wojtyła nie jeden raz modlił się jako chłopiec przed tym ołtarzem do drugiego Patrona swojego chrztu, a 15 kwietnia 1959 r., w święto Opieki św. Józefa, już jako biskup, udzielił przed nim święceń diakonatu prawie siedemdziesięciu alumnom z różnych zgromadzeń zakonnych archidiecezji krakowskiej. Wyraził wówczas radość z faktu, że święcenia miały miejsce w często przez niego nawiedzanym kościele, i podkreślił prawdę o opiece św. Józefa nad Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Papież przyjął wymowny dar z wielką radością i nie chciał długo pozostawać dłużnikiem „swojego" św. Józefa z Wadowic. Otrzymany dar odwzajemnił podarunkiem jeszcze wymowniejszym: przekazał św. Józefowi swój papieski pierścień, a w okolicznościowej bulli z 16 października 2003 roku napisał: „Wdzięczny przybranemu Ojcu Jezusa Chrystusa za jego opiekę, ofiaruję w roku srebrnego jubileuszu mojego Pontyfikatu pierścień papieski dla przyozdobienia obrazu Żywiciela Syna Bożego w wadowickim kościele karmelitańskim". W tej samej bulli, zwracając się do wadowickiej wspólnoty zakonnej, Papież dodał: „A karmelici bosi, wierni stróże wadowickiego kościoła, przyjmując moją wdzięczność za to wszystko, co od najmłodszych lat otrzymałem od karmelitańskiej szkoły duchowości, niechaj za przykładem swej św. Matki Teresy od Jezusa kontemplują w św. Józefie doskonały wzór zażyłości z Jezusem i Maryją, Patrona modlitwy wewnętrznej i niestrudzonej służby braciom".

Mistrzowie życia

Jan Paweł II był postrzegany jako prawdziwy mąż modlitwy. Ośmielam się stwierdzić że życia modlitwy Papież nauczył się od Karmelu. Już od samego dzieciństwa słyszał wiele o świętym Rafale Kalinowskim, którego nazywano „chodzącą modlitwą". Później poznał przesłanie hiszpańskich Mistyków Karmelu, tj. św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, których nazwał „mistrzami swego życia wewnętrznego", a także orędzie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której definicję modlitwy przejął ogłoszony przez niego Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 2558). Zacytujmy niektóre wypowiedzi papieskie. Otóż kiedy św. Jan Paweł II pielgrzymował w 1982 r. do Hiszpanii, w Awili powiedział: „Pragnę tutaj bardziej jeszcze umocnić więzy pobożności łączące mnie ze świętymi Karmelu, którzy żyli na tej ziemi: ze św. Teresą od Jezusa i św. Janem od Krzyża. Czczę w nich i podziwiam mistrzów mojego życia wewnętrznego". Rok wcześniej, w liście do kard. Anastasio Ballestreo, karmelity bosego, Ojciec Święty napisał: „Od naszego dzieciństwa tak dalece związaliśmy się z synami godnej podziwu św. Teresy od Jezusa, dziewicy z Awili, Matki Karmelu Terezjańskiego i zawsze wiernej córki Kościoła, że poznawaliśmy znaczniejszych świętych i święte tejże rodziny zakonnej, zgłębiając ich niezwykłą naukę i zawsze wysoko ceniąc karmelitańską szkołę duchowości. Dlatego też chcieliśmy zostać tercjarzem karmelitańskim, a rozprawę doktorską z zakresu teologii poświęciliśmy zgłębieniu nauki św. Jana od Krzyża". Zaś przy grobie św. Jana od Krzyża w Segowii Jan Paweł II podkreślił: „Dzięki składam Opatrzności, która pozwoliła mi tu przybyć, aby uczcić relikwie i przywołać postać i doktrynę św. Jana od Krzyża, któremu tyle zawdzięczam w mojej formacji duchowej. Poznałem go już w młodości i wszedłem w duchowy kontakt z tym Mistrzem wiary, z jego dziełami i myślą, aż do momentu kulminacyjnego, którym było napisanie pracy doktorskiej na temat wiary u św. Jana od Krzyża. Od tego czasu widziałem w nim przyjaciela i nauczyciela, wskazującego mi zawsze światło świecące w ciemności i prowadzące do Boga".

Godność człowieka

Doktor Karmelu był dla Jana Pawła II nie tylko mistrzem wiary i życia duchowego, ale także inspiratorem chrześcijańskiego personalizmu i zaangażowania w obronę człowieka, jego praw i godności. Papież wyznał to już na początku swego pontyfikatu, kiedy to – jak już wspomnieliśmy – odwiedził „Teresianum". Mówiąc o swoich związkach ze św. Janem od Krzyża, podsumowywał swoją refleksję: „Cóż mogę powiedzieć na zakończenie? Uważam, że dla zrozumienia godności osoby ludzkiej, powołania człowieka trzeba przejść przez kurs teologii św. Jana od Krzyża, trzeba spojrzeć na człowieka w perspektywie ukazanej przez naukę św. Jana od Krzyża, i dopiero wówczas się zrozumie, co znaczy słowo Człowiek! Później już nigdy się nie zapomni o jego godności!". Niejako dopełnieniem tej myśli są słowa Jana Pawła II z 14 grudnia 1984 r., kiedy to w liturgiczne wspomnienie św. Jana od Krzyża celebrował Mszę św. w swej prywatnej kaplicy dla wspólnoty Międzynarodowego Kolegium Teologicznego Karmelitów Bosych. Liturgia przytaczała wówczas słowa proroka Izajasza: „Jesteś drogi w oczach moich, ja cię miłuję, wezwałem cię po imieniu. Tyś moim!" (Iz 43,1). Wychodząc od tych słów, Papież rozwinął spontaniczne rozważanie na temat godności ludzkiej osoby. Powiedział: „O godności człowieka mówi się dziś bardzo dużo i pisze się jeszcze więcej. Nie rzadko jednak chce się obdarzyć go wolnością źle pojmowaną, bo wolnością od przykazań, od ewangelii, od zasad moralnych, a rzadziej lub wcale się nie mówi o zakorzenieniu godności człowieka i jego wolności w tajemnicy Boga. A właśnie św. Jan od Krzyża, ten wielki kontemplatyk

Boga i dzieł Bożych, miał wielkie poczucie godności człowieka i zwracał mu uwagę, wprost upominał człowieka, aby przez swoje upodobania nie umniejszał on swej godności dziecka Bożego. I jeżeli św. Jan od Krzyża był tak bardzo wymagający na drogach ascezy i ewangelicznego wyrzeczenia, był nim dlatego, gdyż wiedział, że do wielkich rzeczy człowiek został stworzony i że jest on drogi w Bożych oczach i do Boga powinien należeć".

Jan Paweł II był symbolem obrony praw narodów i jednostek, praw dziecka i starca, praw godności każdego człowieka. Co więcej, Jan Paweł II broniąc praw człowieka, przypominał mu także o jego obowiązkach i bronił tym samym praw Bożych, bo przecież na obraz i podobieństwo Boga człowiek został stworzony, i „nikt nie zna człowieka tak jak Bóg, nikt nie kocha go tak jak Bóg i nikt nie postawił człowieka w centrum wszechświata tak jak Bóg" – jak Papież mówił do wspólnoty karmelitańskiej podczas wspomnianej Eucharystii.

Święta i pani doktor

Wielu autorów analizujących duchowość i myśl teologiczną św. Jana Pawła II podkreśla także wpływ, jaki na jego teologię wywarły jeszcze dwie karmelitanki bose: św. Teresa od Dzieciątka Jezus i św. Teresa Benedykta od Krzyża – Edyta Stein. Chyba najlepiej uczynił to kard. Joseph Ratzinger, dzisiejszy papież senior Benedykt XVI, 5 listopada 1998 r., podczas sesji z okazji 25. rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego na Papieskim Uniwersytecie „Angelicum" w Rzymie. Kardynał stwierdził, że nauczanie Jana Pawła II charakteryzowała zawsze „teologia mądrościowa", i podkreślając konieczność łączenia mądrości ze świętością, czego przykład papież dawał osobiście, powiedział: „W zrozumieniu owego wymiaru modlitewno-mądrościowego, leżącego u podłoża teologicznej refleksji Papieża, mogą nam pomóc dwie kobiety, obydwie należące do zakonu karmelitańskiego. Pierwsza z nich, to Teresa z Lisieux – święta, którą on ogłosił doktorem, a druga to Edyta Stein – pani doktor, którą ogłosił świętą".

Od św. Teresy od Dzieciątka Jezus Jan Paweł II przejął dynamikę miłości, która daje siłę i moc nie tylko ewangelizacji, ale i całej obecności Kościoła w świecie; (...) przejął również ideał ufności, który nie daje się przerazić rozmiarem i ciężarem grzechu, ale zawierza wszystko miłosiernemu Ojcu. Natomiast w odniesieniu do św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein, Janowi Pawłowi II imponowała jej niezwykła pasja poszukiwania prawdy, a nadto podzielał on fenomenologiczną szkołę myślenia tej uczennicy Husserla.

Zakończenie

Oddając głos samemu Janowi Pawłowi II przeanalizowaliśmy jego związki z Karmelem nie tylko w rozumieniu geograficznym (urodził się i mieszkał nieopodal klasztoru karmelitów bosych, w którym korzystał ze spowiedzi i przyjął szkaplerz), ale także duchowym i intelektualnym (nabożeństwo szkaplerzne, fascynacja św. Janem od Krzyża, promowanie karmelitańskiej szkoły duchowości z jej świętymi, promocja godności człowieka i życie nieustannej modlitwy).

Wnioski, jakie z tego wynikają, pozwalają nam stwierdzić, że duchowość Jana Pawła II była na wskroś karmelitańska. Na czoło w duchowości tej wybija się praktyka modlitwy i poprzez nią zjednoczenie Ojca Świętego z Bogiem, które były prawdziwym źródłem bogactwa jego osobowości i światła jego nauczania, a także jego niezmiernej odwagi i niezmordowanej działalności apostolskiej, jak również jego naturalności i bezpośredniości w kontaktach z ludźmi i z przyrodą, jego atrakcyjności, uroku, mocy pociągania i wpływania na innych.

Jan Paweł II rzeczywiście żył w zażyłości z Tym, który jest źródłem wszelkiej mądrości i wszelkiego dobra i piękna; w zażyłości z Tym, który może uczynić wszystko. W duszy Ojca Świętego dokonywała się ta najważniejsza twórczość, tj. czerpanie mocy, światła, miłości i radości z modlitwy, by potem móc dzielić się tym z innymi, właśnie tak, jak uczy tego Karmel. Słowem, karmelitańska modlitwa leżała u podłoża całej, jakże na wskroś owocnej i cenionej działalności Papieża. Bez dostrzeżenia tego istotnego, karmelitańskiego źródła, nie sposób zrozumieć Jana Pawła II.

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

Kowno: nasz br. Jonas od Jezusa wyświęcony na kapłana

W piękny sobotni dzień w Kownie 30 maja 2020 roku, w naszym kościele Krzyża Świętego został wyświęcony na kapłana nasz współbrat Jonas od Jezusa (Vidas Labanauskas) przez ks. Bpa Eugenijusa Bartulisa, ordynariusza diecezji Šiauliai (Szawle). Mimo panującej jeszcze pandemi koronawirusa i pewnych ograniczeń z tym związanych przybyło na tę uroczystość ponad 100 wiernych, 10 księży z naszego dekanatu i kilka osób z rodziny neoprezbitera.

Okazało się, że ks. Biskup Eugeniusz z Šiauliai urodził się w Kownie, a nasz kościół darzy wielkim sentymentem, ponieważ jego rodzina należy do naszej parafii, a on sam w młodości służył w nim jako ministrant. Biskup zauważył, że w kościele pojawił się nowy obraz Jezusa Miłosiernego. Jego intronizację świętowaliśmy w ubiegłą niedzielę, 24 maja, a święcenia kapłańskie br. Jonasa odbyły się w oktawie intronizacji tego obrazu. Ostatecznie jest prawdą, że wszystko w naszym życiu zawdzięczamy Bożemu miłosierdziu, a szczególnie sakrament kapłaństwa Chrystusowego.

Podczas uroczystości dało się odczuć atmosferę serdeczności, a ks. Biskup nie omieszkał wyznać, że br. Jonas to jego wychowanek. Przez wiele lat był jego ojcem duchownym kiedy br. Jonas był w jego diecezji dyrektorem szkoły parafialno-społecznej i zaczynał odkrywać swoje nowe powołanie do Karmelu i do kapłaństwa. Wzruszony ks. Biskup wspominał, że święcenia kapłańskie br. Jonasa przypadają akurat w 44 rocznicę jego własnych święceń kapłańskich. Dało się odczuć, że święcenia kapłańskie Jonasa to też wytężony owoc jego ewangelicznych wysiłków.

Bezpośrednio po uroczystej mszy święceń kapłańskich udaliśmy się na obiad do pobliskiej restauracji mieszczącej się w starych budynkach naszego klasztoru. Niestety, nie mamy dokumentów własności i możliwości, aby go odzyskać. Jednak cieszymy się z tego co mamy, nawet jeśli to jest małe, ale najbardziej ze święceń kapłańskich br. Jonasa jako karmelity bosego. Takie wydarzenie trzeba konieczne odnotować w annałach naszej kroniki, gdyż jest to pierwszy ojciec karmelita wyświęcony na kapłana na Litwie po o. Beniaminie (Kozera) wyświęconym w Wilnie w 1940 roku. Wdzięczni Wszechmogącemu za nowego prezbitera o. Jonasa od Jezusa nadal modlimy się o nowe powołania i zakorzenienie Karmelu na Litwie.

o. Emilian Bojko, OCD

Z klasztoru w Poznaniu

Sytuacja naszej wspólnoty i kościoła, jak wielu innych powoli się zmienia. W maju w liturgii w naszej Bazylice mogło uczestniczyć 50 osób, a obecnie już 75. Od 20 maja, powróciliśmy do kościoła na msze środowe o św. Józefie, jako konwentualne i głosimy kazania o św. Józefie. Codziennie też, łącząc się z wiernymi przez internet, odmawiamy różaniec w intencji ustania pandemii.

22 maja o. Mariusz Jaszczyszyn OCD, obchodził 50-lecie kapłaństwa w naszej wspólnocie, z tej okazji tego dnia rano w chórze sprawował uroczystą Mszę Świętą, natomiast w południe odbył się uroczysty obiad, który był bardzo gustownie i bogato przyrządzony, zapewne ucieszył każde podniebienie we wspólnocie. O. Mariusz odebrał od nas serdecznie życzenia z tej okazji.

Jak co roku, w Wigilię przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego odbyło się w naszej Bazylice czuwanie modlitewne z Mszą św. która celebrował o. Sergiusz oraz bogato zastawionym słowem Bożym, śpiewami i modlitwą. Wraz z nowenną było to przygotowanie do tej uroczystości i darów Ducha Świętego.

Przesyłam Wam list o. Marka Kępińskiego OCD z Poznania, który w maju obchodził swe 25-lecie kapłaństwa, niech jego lektura umocni nas we wdzięczności za dar o. Marka i jego kapłaństwa:

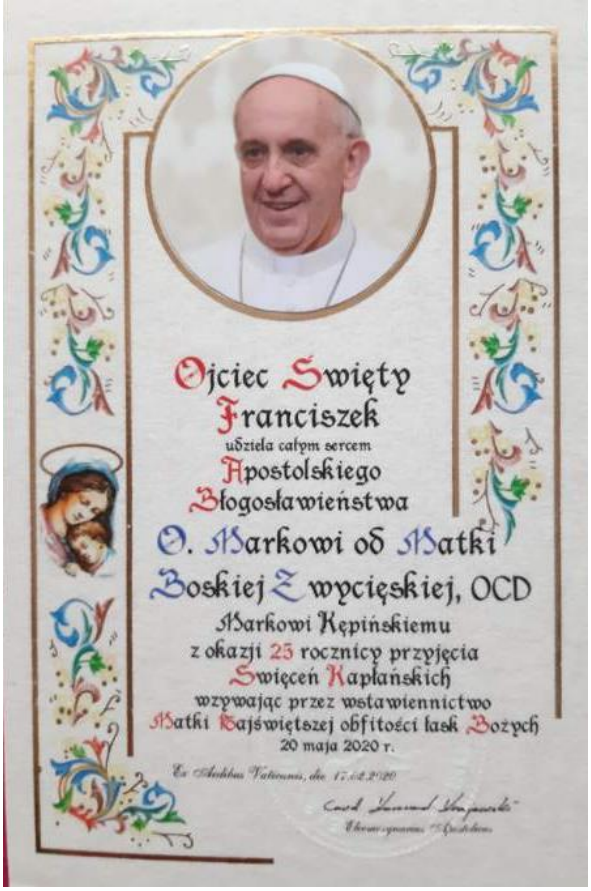

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu i Karmelu, naszej Prowincji Warszawskiej pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej.

Pragnę pozdrowić Was w tak ważnym dniu mojego życia jakim jest 25-lecie kapłaństwa.

Składam to dziękczynienie przede wszystkim Panu Bogu Miłosiernemu, naszej Matce Maryi – Królowej Karmelu i św. Józefowi. Moją wdzięczność kieruję do wszystkich świętych i błogosławionych Karmelitańskich.

Na ręce Naszego Ojca Prowincjała o. Jana Malickiego składam mą wdzięczność, a modlitwą pragnę objąć Ojców i Siostry, Braci bez których nie miałbym możliwości doświadczyć tego jubileuszu.

Mojej rodzinie będącej na zawsze „pierwszym seminarium" życia religijnego, a zwłaszcza mojej Siostrze rodzonej i Karmelitance Bosej Agacie od Jezusa Umęczonego i Zmartwychwstałego, która stanowi dla mnie ogromne wsparcie duchowe, a przez ostatnie lata ponadto opiekuje się naszymi chorymi rodzicami.

W mojej Parafii Rodzinnej w Elblągu, Księży Redemptorystów, 20 maja 2020 r. odprawiłem Mszę św. dziękczynną, przy tak wielkiej życzliwości tamtejszego proboszcza i całej ich wspólnoty. Obecność rodziny pozostaje nieoceniona, stąd tylko Pan Bóg poprzez Eucharystię jest w stanie wynagrodzić ich obecność przez te wszystkie lata.

W niedzielę 31.05.2020 r., w Poznaniu, w naszej Bazylice pod wezwaniem św. Józefa, odprawiłem o godz. 10.00 Mszę św. Jubileuszową w intencji dziękczynnej za wszystkich, których Opatrzność Boża postawiła na mojej drodze kapłańskiej w Polsce jak i na misjach w Ameryce Południowej, a konkretnie w Argentynie.

We wspólnocie Ojców i Braci poznańskiego Klasztoru odprawiając Eucharystię Świętą mogłem doświadczyć tego wielkiego Daru, który św. Teresa od Jezusa nazywa rodzinnością.

Po Eucharystii spotkałem się z osobami, które poznałem, zwłaszcza poprzez sprawowanie sakramentów świętych. Zostałem obdarowany kwiatami, prezentami, a przede wszystkim szczerym uśmiechem i nadzieją w oczach.

Doświadczając swoich słabości i grzeszności, przepraszam każdego który nie spotkał się z Chrystusem w moim człowieczeństwie, a jednocześnie bardzo Was proszę o modlitwę, abym mógł przez kolejne lata życia zakonnego i kapłańskiego - być „pomostem" między Zbawicielem a osobami które Go szukają, abym wyeliminował ze swojego „słownika kapłańskiego i zakonnego" słowa: „nie mam czasu", w końcu, obym nie stanowił przeszkody w spotkaniu z Bogiem w Jego Człowieczeństwie i Bóstwie, a ludzkimi sercami stworzonymi „do miłości i z miłości".

z Kapłańskim – Jubileuszowym Błogosławieństwem
o. Marek - Wasz brat w Chrystusie Panu i w Karmelu Najświętszej Maryi Panny
Szczęść Boże, 20.05.2020 Karmel-Poznań

o. Aleksander Szczukiecki, OCD

Małych obchód wielkiej sprawy czyli Jubileusz w Gorzędzieju

25 lat temu, 27 maja 1995 r. – po wspólnych studiach w warszawskim seminarium – w dwóch niezbyt od siebie odległych miejscach przyjęliśmy święcenia prezbiteratu. Była to katedra archidiecezji warszawskiej i konkatedra diecezji warszawsko-praskiej. Święceni byliśmy jako księża wspomnianych wyżej diecezji.

Oczywiście nie wiedzieliśmy, jakimi drogami poprowadzi nas Pan posyłając nas do służby w Swoim Kościele. Dużo by można o tych drogach opowiadać – trwają one już przecież ćwierć wieku. Niezwykle istotny jest jednak duchowy wymiar całej tej życiowej przygody. Od jakiegoś czasu drogi te prowadzą nas na Górę Karmel. O. Piotr Bajger wstąpił do Zakonu w roku 2009, a ja w 2016. I tak jubileusz mogliśmy świętować razem.

Ponieważ epidemia nie pozwoliła na przeprowadzenie uroczystości zaplanowanych w katedrach w Warszawie, mogliśmy w samym dniu rocznicy świętować w Gorzędzieju. „Domowy" obchód w ramach dwóch naszych wspólnot nieco się rozrósł: do Drzewiny i Gorzędzieja dołączyli bracia z Sopotu oraz o. prowincjał i o. Jakub. Szczególnym uczestnikiem był o. Bruno Maria OH, bonifrater, który studiował z nami w seminarium i z nami przyjął święcenia, a obecnie czasowo przebywa w Gdańsku.

W homilii pojawiła się myśl zaczerpnięta z nauczania kard. Ratzingera, że istotnym elementem sakramentu święceń jest włączenie nas przez Jezusa w *Jego* bycie posłanym. Oby więc to się coraz głębiej w nas dokonywało! 'Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja ciebie posyłam…'.

o. Krzysztof Jarosz, OCD

Podróż o. Mirka z Syberii do Ojczyzny w czasie pandemii

Normalnie z Usola do Warszawy podróż zajmuje jeden dzień (wpływa na to różnica czasu): Lot Irkuck Moskwa 6 godzin, Moskwa Warszawa 1.50 h, ale kiedy na świecie szaleje pandemia koronawirusa (czy realnie groźba zarażenia się jest duża?), podróż może przeciągnąć się do tygodnia. O. Mirek jako Delegat na Kapitułę Prowincjalną postanowił już dłużej nie czekać, normalnie miał kupiony bilet lotniczy z Irkucka do Warszawy na 1 maja. Niestety, ale loty zostały już dużo wcześniej odwołane. Wszystko co związane z pandemią na świecie do nas na Syberię dochodzi jak zwykle z opóźnieniem. Co będzie za dwa tygodnie tego nie wie nikt. Zaczęliśmy więc planowanie wyjazdu Mirka do Polski.

Pierwszy był plan A: Irkuck – Moskwa, Moskwa Kaliningrad, z Kaliningradu na kółkach do granicy i potem pieszo. Akurat niedaleko samego Kaliningradu i przy granicy posługują znajomi kapłani, więc po rozmowie z nimi nie byłoby problemu, gdzie się zatrzymać i wyrazili chęć podwiezienia do samej granicy i okazania wszelkiej pomocy. Problemem natomiast okazała się dwutygodniowa kwarantanna bezwzględnie dla wszystkich przylatujących z Moskwy. Przeszliśmy do planu B.

Plan B: Irkuck – Petersburg (przez Nowosybirsk), Petersburg – Mińsk, Mińsk – Berlin (samoloty) z Berlina autobusem do Poznania.

Nasi Bracia z Mińska bojąc się zarażenia wirusem, odmówili przyjęcia Mirka w klasztorze, gdyby udało się mu dotrzeć do Mińska. Zadzwoniliśmy więc do o. Arkadiusza Kulachy z Pińska, który bez wahania obiecał zorganizować wszystko, na wypadek, gdyby Mirek wylądował w Mińsku. W Poznaniu o. Przeor Szczepan Maciaszek również odmówił przyjęcia Mirka do klasztoru, kierując się bezpieczeństwem Braci, tak argumentował. Wszystko było zapięte na ostatni guzik…i wtedy Bielavia odwołała loty z Federacji Rosyjskiej na Białoruś do 22 maja. Czas na plan C.

Plan C: Petersburg – Helsinki (bus), Helsinki – Frankfurt na Menem i potem Berlin (avia)

Wszystko było zorganizowane, miejsce w busie zarezerwował dla Mirka konsulat RP w Petersburgu. Bus organizowali Finowie dla swoim obywateli, którzy chcieli opuścić Rosję. Niestety, tego co się wydarzyło na granicy rosyjsko – fińskiej nie przewidzieliśmy ☹. Mirka nie wypuścili z Rosji, wracał z granicy do Petersburga tirem i pociągiem.

W końcu zadziałał ostatni plan.

Plan D: Petersburg – Moskwa (pociąg), Moskwa – Budapeszt, Budapeszt – Berlin (samolot) Berlin – Frankfurt nad Odrą (pociąg) i z Frankfurtu do Sułbic (przejście graniczne) piechotą. I ten plan wypalił…dzięki Bogu i naszym modlitwom.

Cały czas razem z naszymi parafianami, wspieraliśmy o. Mirka żarliwą modlitwą, br. Paweł w czasie każdej Mszy św. u karmelitanek dodawał w modlitwie wiernych wezwanie o szczęśliwą podróż dla o. Mirka. Pan Bóg wysłuchał, o. Mirek, odkąd go znam (34 lata) jak ma nóż na gardle zawsze sobie potrafi poradzić, nawet w tych najbardziej trudnych sytuacjach. Cieszymy się, że dotarł szczęśliwie do Polski i będzie nas godnie reprezentował na Kapitule Prowincjalnej.

Opowieść o. Mirka:

„12 maja wyjechałem z Usola do Irkucka z naszym przyjacielem Ormianinem Mhitarem. Nocowałem w parafii przy katedrze. Rano o. Łukasz Werbista odwiózł mnie na lotnisko na samolot do Petersburga via Nowosybirsk.

Podróż rozpocząłem dnia 13 maja w rocznicę objawień fatimskich oraz zamachu na św. Jana Pawła II. Po przybyciu do Petersburga udałem się taksówką do klasztoru werbistów na ul. Kanał Nabierieżnyj Gribojedowa. Czekał na mnie o. Baltazar werbista rodem z Indonezji. Zostałem przyjęty bardzo serdecznie przez tamtejszą wspólnotę. Rano udałem się do konsulatu fińskiego, skąd w grupie 8 osób wyjechałem busem do Finlandii. Wieczorem z Helsinek miałem samolot do Berlina. Na granicy rosyjsko - fińskiej okazało się, że kilka dni wcześniej strona rosyjska wprowadziła przepis mówiący o tym, iż obcokrajowcy posiadający stały pobyt w Rosji mogą przekroczyć granicę tylko drogą lotniczą lub morską. Bus pojechał do Helsinek a ja musiałem się wrócić do Petersburga. Powrót Tirem do najbliższego miasta Wyborg, a stamtąd kolejką podmiejską do Petersburga. Powiadomiłem konsulat RP w Petersburgu o mojej przygodzie. Dostałem wiadomość o organizowanym przelocie z Moskwy do Budapesztu. Polskie władze konsularne powiadomiły mnie o możliwości kupna biletu na ten rejs. Dzięki pomocy Werbistów z Petersburga i o. Pawła ocd udało się kupić bilety na samoloty z Moskwy do Budapesztu i dalej do Berlina. Cały ten czas gościłem u Księży Werbistów.

16 maja pociągiem udałem się z Petersburga do Moskwy. W Moskwie już czekali na mnie Bracia Franciszkanie, u których przenocowałem. Byłem przyjęty przez wspólnotę bardzo miło. Rano 17 maja Br. Dariusz przełożony Kustodii Franciszkanów w Rosji zawiózł mnie na lotnisko. Po przejściu kontroli zarejestrowałem się na lot do Budapesztu. W Budapeszcie czekałem w strefie tranzytowej około 20 godzin, by 18 maja o godz. 6 rano wylecieć do Berlina. W Berlinie czekała na mnie gorąca kawa i kanapki i mój znajomy, który pomógł mi przedostać się na dworzec kolejowy w Berlinie skąd pociągiem regionalnym udałem się do Frankfurtu nad Odrą. Z dworca kolejowego we Frankfurcie pieszo udałem się na przejście graniczne do Słubic. Po przejściu kontroli byłem w Polsce cały i zdrowy. Z nowymi doświadczeniami ludzkiej dobroci i życzliwości w momencie, kiedy jej najbardziej potrzeba."

Aby uspokoić niektórych Braci, o. Mirosław zrobił sobie testy na SARS-CoV-2, wynik negatywny.

o. Paweł Badziński, OCD

Instalacja krzyża na sygnaturce kościoła w Mińsku

Każdy tydzień, może miesiąc, to kolejne postępy w budowie naszego kościoła i klasztoru w Mińsku. Dużo konkretnych informacji mogliście przeczytać w ostatnim Karmeli info. Od tamtego czasu pracowaliśmy nad wykonaniem metalowego krzyża, który powinien być zamontowany na sygnaturce kościoła, na wysokości 26 metrów, i w ten sposób będzie to najwyższy punkt świątyni. Krzyż, który widzicie wykonany został przez Pana Zygmunta Sobko z Baranowicz. Wielkość krzyża to 3,5 metra i waży 160 kilogramów.

W niedzielę 24 maja przed Mszą św. o godz. 12 00 w obecności wspólnoty zakonnej z Mińska i wspólnoty parafialnej, o. Aleksander Stoka – proboszcz, poświęcił krzyż.

25 maja w poniedziałek, przy pomocy dźwigu, pracownicy zamontowali krzyż na sygnaturce kościoła. Bogu niech będą dzięki za Dobrodziejów, dzięki którym mogliśmy wykonać krzyż, znak zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, który teraz tryumfuje nad mieszkańcami naszego rejonu.

o. Piotr Frosztęga, OCD

Żywe Róże bez granic (Międzynarodowe Róże Różańcowe)

Pomysł powstania międzynarodowej Róży Różańcowej powstał bardzo spontanicznie. Odzew osób zaproszonych do wspólnej modlitwy różańcowej zaowocował powstaniem, w stosunkowo krótkim czasie - drugiej Róży.

Idea, aby Matka Boża była coraz bardziej znana i kochana i cel połączenia we wspólnej modlitwie różańcowej spraw osobistych i naszych bliźnich, Kościoła i ludzkości z różnych stron świata, pokazuje, że ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako nowym życiem Bożym.

Wdzięczność noszę w swoim sercu, a lista osób, które się zaangażowały w konkretną pomoc jest długa. Nie chciałbym nikogo pominąć, ale jeśli tak będzie, to proszę o przebaczenie…

Pierwsze słowa wdzięczności kieruję do Przeora łódzkiej wspólnoty o. Piotra za życzliwość i wsparcie duchowe. W sposób szczególny podziękowania składam na ręce naszych Drogich Sióstr: Przeoryszy s. Weronice z Łodzi, Przeoryszy s. Joannie w Zakopanem, s. Dawidzie i całej wspólnocie sióstr Karmelitanek Bosych z Betlejem, siostrom Karmelitankom Bosym w Norwegii i Islandii, siostrom Karmelitankom Dzieciątka Jezus z Łodzi, siostrom Służebniczkom na Ukrainie i Syberii.

Wśród współbraci, którzy odważnie przyłożyli rękę, zdecydowanie wyróżnia się o. Ernest z Warszawy, oraz o. Paweł z Miadziołu, o. Piotr z Mińska i o. Paweł z Usola, a także ks. Maciej z Tbilisi, ks. Tadeusz z Wilna i ks. Mariusz z Temirtau. Wielkie Bóg zapłać!

Na koniec dziękuję wielu parafianom i przyjaciołom Karmelu, a w szczególności Ani z naszej Asysty Karmelitańskiej, która chętnie podjęła się trudu koordynacji nad różami. Zawiadywanie drogą elektroniczną nad setką osób z 29 państw to nie lada wyzwanie.

Jednak, nie byłoby tej wielkiej wspólnoty różańcowej, gdyby nie sama Najświętsza Maryja Panna, której zaproszenie do kontemplacji tajemnic różańcowych, przyjęło tak wiele osób i rodzin. Być płatkiem w Róży Różańcowej to łaska nad łaskami…

Proszę o modlitwę, aby nasze Żywe Róże bez granic, od Syberii poprzez Europę, Afrykę i Amerykę stawały się zaproszeniem do wspólnego czerpania z modlitwy różańcowej siły, pociechy, ufności, by nieustannie podnosić serce swe do Boga przez Niepokalaną.

o. Kazimierz Graczyk, OCD

Międzynarodowa Róża Różańcowa pod wezwaniem św. Faustyny Kowalskiej

Pobłogosławiona przez bp. Marka Marczaka dnia 12 stycznia 2020 w Niedzielę Chrztu Pańskiego, działająca w parafii Opieki św. Józefa przy klasztorze Karmelitów Bosych w Łodzi. Każdy z uczestników odmawia codziennie jedną dziesiątkę różańca, co łącznie daje cały różaniec. Raz w miesiącu sprawowana jest Eucharystia w intencji uczestników i ich rodzin.

Członkowie:

1. o. Kazimierz ocd z Łodzi w Polsce
2. Piotr ze Zgorzelca w Polsce
3. Sławek z Łodzi w Polsce
4. Albina z Gulbene na Łotwie
5. Ania z Insbrucka w Austrii
6. Izabela z Łodzi w Polsce
7. Krystyna z Trok na Litwie
8. Maciej z Hamburga w Niemczech
9. Zofia z Chicago w USA
10. Ela z Lyonu we Francji
11. Asia z Budapesztu na Węgrzech
12. Maria z Krivý kútu na Słowacji
13. Ania z Kingston w Kanadzie
14. Marta z Sydney w Australii
15. Kasia z Manavgat w Turcji
16. Walentyna z Usola Syberyjskiego w Rosji
17. Grażyna z Miadziołu na Białorusi

18. Lida i Walera z Berdyczowa na Ukrainie
19. Nadia z Temirtau w Kazachstanie
20. Barbara z Gnosjö w Szwecji

Międzynarodowa Róża Różańcowa pod wezwaniem św. Jana Pawła II

Pobłogosławiona przez abp. Wacława Depo dnia 18 stycznia 2020 w setną rocznicę urodzin papieża, działająca w parafii Opieki św. Józefa przy klasztorze o. Karmelitów Bosych w Łodzi
Członkowie:

1. Aneta z Wadowic, Genowefa z Częstochowy, Andrzej z Zakopanego oraz o. Kazimierz ocd z Polski
2. Jadwiga Wawrzyniak z New Jersey w USA oraz Kamila z Michigan w USA i Magdalena z Kalifornii w USA
3. Maria z Mińska na Białorusi
4. Agnese i Artur z Jelgava na Łotwie
5. Rodzina Nagirnich, Jurij, Olesia, Krystyna, Viktoria, Dimitrik i Teresa z Borysławia na Ukrainie
6. Rodzina Danilenko, Zinaida, Piotr, Anastazja, Aliona, Diana, Jerzy z Tichonovki w Rosji na Syberii
7. Walentyna Bazylak z Tbilisi w Gruzji
8. Sławek z Tromso w Norwegii
9. 1.Luis i Sandra, Karla, Antony i Renato, 2.Richard i Monica, Matthew, John i Sebastian, 3.Juan Carlos i Rocio, Santiago, 4.Victora i Yaneht, Victoria i Valentina, 5. Luis i Graciela z Loja i Quito w Ekwadorze
10. Piotr z Enschede w Holandii
11. Carlos, Ireen, Pauline, Nadia, Antony, Hanna, Berta, Roupina, Wano, Renee, Reema oraz Nader, Hanan, Nancy, Nadeen, Tania, Elias i s.Maria ocd z Betlejem w Palestynie
12. Kasia i Alain z Paryża we Francji
13. Tomek i Gabriela / narzeczeni / z wyspy Roatan w Hondurasie
14. Domithille z Bujumbura w Burundii
15. Małgorzata z Lennik w Belgii
16. Julia Warren z Wadhurst w Anglii
17. Rodzina Geben, Henryk, Iwona, Mateusz i Dorota z Wilna na Litwie, oraz rodzina Bortkiewicz, Władysław i Teresa, Emilia, Augustyn, Samuel, Faustyna i Beniamin-Franciszek z Wilna na Litwie
18. Maria Teresa, Luigi, Giovanna, Giuseppe, s.Solidea, s.Elda, s.Rosa, o.Giovanni z Rzymu we Włoszech
19. Bożena z Hafnarfjodur w Islandii
20. Jorge z Fatimy w Portugalii

Federacje Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce

Dzielimy się radosną informacją o erygowaniu przez Stolicę Apostolską trzech federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych w Polsce.

Pierwsza z nich, nosząca wezwanie Ducha Świętego, została erygowana 6 czerwca 2019 r. (Prot. n. FM 261/2019) i obejmuje klasztory Mniszek z południowej Polski (Kraków-Wesoła, Kraków-Łobzów, Przemyśl, Zakopane, Częstochowa, Kielce, Dys k. Lublina, Oświęcim, Katowice, Rzeszów, Kodeń i Tarnów), Ukrainy (Kijów i Charków), Słowacji (Koszyce i Detva) i Republiki Czeskiej (Praga i Dačice). Klasztory te, z wyjątkiem trzech (tj. z Częstochowy, Pragi i Dačic) należą jurysdykcyjnie do Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Asystentem kościelnym federacji mianowano o. Krzysztofa Górskiego OCD.

Z kolei 18 maja 2020 r. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego erygowała federację pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi, skupiającą polskie klasztory z Poznania, Łodzi, Kalisza, Szczecina, Włocławka, Ełku i Hafnarfjörður na Islandii (Prot. n. FM 26 a-1/2019), oraz federację pod wezwaniem św. Józefa, do której przynależą polskie klasztory z Warszawy, Wrocławia, Elbląga, Tryszczyna k. Bydgoszczy, Gdyni-Orłowa, Spręcowa k. Olsztyna, Łasina, Gniezna, Bornego Sulinowa, Nowych Osin, Tromsø w Norwegii i Karagandy w Kazachstanie (Prot. n. FM 26 b-1/2019). Klasztory obu tych federacji, z wyjątkiem szczecińskiego, znajdują się pod jurysdykcją przełożonego prowincjalnego Warszawskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Asystentem kościelnym federacji Niepokalanego Serca Maryi został o. Krzysztof Jank OCD, a federacji św. Józefa o. Wiesław Kiwior OCD.

Z Karmelu w Warszawie

Ostatnie dwa miesiące, czas ostatnich tygodni Wielkiego Postu, Triduum Paschalnego i okresu wielkanocnego, spędziłyśmy w wyjątkowy sposób, ze względu na okoliczności zewnętrzne, jakimi była pandemia koronawirusa i ograniczenia, które za sobą niosła. Przez cały czas zarówno przez modlitwę jak i konkretną pomoc starałyśmy się, mimo naszego oddzielenia od świata, aktywnie angażować się w bieżące wydarzenia, co przybierało różnoraką formę. Tę nową, nietypową sytuację starałyśmy się przeżyć w sposób jak najbardziej konstruktywny i twórczy, również od strony duchowej, celebrując przypadające na ten czas uroczystości liturgiczne i próbując wgłębić się w ich treść w bieżącym kontekście. Doświadczyłyśmy wiele dobra ze strony naszych darczyńców, którzy troszczyli się o nas, starając się zaspokoić nasze potrzeby tak, że nie odczuwałyśmy żadnych braków. My również starałyśmy się podejmować nowe wyzwania, które przed nami stawały, by w tym trudnym czasie być dyspozycyjnym względem Boga i potrzeb innych ludzi.

W tym roku, ze względu na te wyjątkowe warunki, zarówno ostatnie dni Wielkiego Postu, jak Triduum Paschalne i okres wielkanocny przeżyłyśmy w sposób trochę inny niż zwykle. Skromniejsza zewnętrzna oprawa, brak wiernych w Kaplicy czy brak tradycyjnych świątecznych spotkań w rozmównicy pozwoliły na większe skupienie, skoncentrowanie na tym, co jedynie istotne, a także pogłębianie siostrzanych i siostrzano-braterskich relacji.

W Niedzielę Palmową zrezygnowałyśmy z tradycyjnego goszczenia Pana Jezusa przy obiedzie w refektarzu na rzecz goszczenia Go realnie obecnego w Najświętszym Sakramencie podczas całodziennej adoracji. Od początku pandemii w każdą niedzielę miałyśmy bowiem wystawienie w intencji ustania koronawirusa i stwierdziłyśmy, że ta forma będzie bardziej właściwa w tym roku również w Niedzielę Palmową.

Obrzędy Świętego Triduum Paschalnego sprawowane były – zgodnie z ogólnymi zaleceniami – bez udziału wiernych. Nam towarzyszyło jedynie dwóch ministrantów, dwie młode dziewczyny wynajmujące pokoje przy naszym Klasztorze oraz dwie zaprzyjaźnione Siostry Sercanki, które nie miały gdzie uczestniczyć w liturgii tych dni. Pozwoliło nam to zredukować zewnętrzne przygotowania liturgiczne, a znaleźć więcej czasu na adorację tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Również po raz pierwszy mogłyśmy osobiście uczestniczyć w czasie Wigilii Paschalnej w liturgii światła i procesji rezurekcyjnej. Zwykle bowiem te dwie części liturgii odbywały się przed Klasztorem, z udziałem wiernych świeckich, a my w tym czasie trwałyśmy na modlitwie w chórze. Tym razem obydwa obrzędy mogły się odbyć w klauzurze, w naszym ogrodzie, co było dla nas ogromną radością i duchowym ubogaceniem.

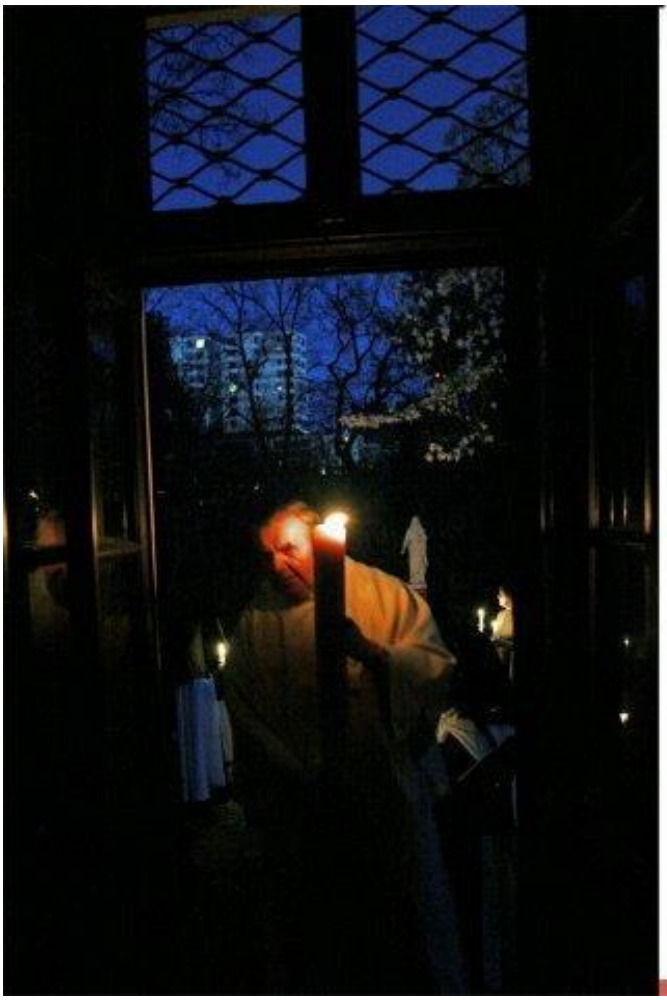

caritas

Caritas Archidiecezji Warszawskiej

ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa
tel./faks: + 48 (22) 828 18 15
e-mail: warszawa@caritaswp.pl, www.caritaswp.pl
NIP: 521 27 65 135, KRS: 0000025950

Warszawa, 15 maja 2020 r.

Siostra Maria Józefa od Jezusa
Przełożona w Klasztorze Mniszek
Bosych Zakonu NMP z Góry
Karmel w Warszawie

Czcigodna Siostro

Caritas Archidiecezji Warszawskiej serdecznie dziękuje Czcigodnym Siostrom za ofiarowanie maseczek ochronnych dla personelu medycznego i mieszkańców schronisk dla osób bezdomnych. W początkowym okresie, zaraz po ogłoszeniu stanu epidemii COVID- 19, nie posiadaliśmy wystarczającej ilości środków ochrony osobistej niezbędnych do zachowania bezpieczeństwa w dużym skupisku osób. Postawa gotowości i zrozumienia trudnej sytuacji ze strony Sióstr pozwoliła nam zabezpieczyć się przed zagrożeniem i zminimalizować ryzyko transmisji zakażenia wirusem do naszych placówek.

Przez ten gest życzliwości i zrozumienia włączają się Siostry do grona osób bezpośrednio zaangażowanych w troskę o poziom bezpieczeństwa mieszkańców naszych schronisk oraz zatrudnionego tam personelu.

Serdecznie dziękuję za życzliwość i łączę wyrazy szacunku.

Z wyrazami szacunku
i wdzięczności

Caritas Archidiecezji Warszawskiej
DYREKTOR
ks. Bogusław Zwierzyński

Wychodząc naprzeciw wiernym, dzięki pomysłowej inicjatywie N.O. Wojciecha Ciaka oraz pomocy Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego i Carmelitanum w Warszawie mogłyśmy jednak przez Internet udostępnić transmisję z obchodów Triduum Paschalnego dla wiernych. Cieszyłyśmy się, że transmisje na żywo z naszej Kaplicy udostępnione na kanale Youtube Carmelitanum z Solca oglądało nawet kilkaset osób. Celebrowane przez N.O. Wojciecha obrzędy i jego głębokie homilie pozwoliły zarówno nam, jak i wiernym łączącym się z nami przez Internet, wejść w istotę sprawowanych misteriów.

Po celebracji porannej Mszy świętej w Niedzielę Wielkanocną wspólnie z Naszym Ojcem Wojciechem zjadłyśmy w naszym refektarzu śniadanie wielkanocne, dzieląc się radością ze Zmartwychwstania Pana oraz poruszając różne, ważne dla nas wszystkich tematy. Mimo ograniczeń związanych z epidemią, mogłyśmy w okresie wielkanocnym gościć go w klauzurze nie tylko w dzień Zmartwychwstania, ale także niecałe dwa tygodnie później, by świętować jego imieniny. Wielkanocną radością mogłyśmy się też „na żywo" cieszyć z Naszym Ojcem Prowincjałem, który odwiedził nas 18 kwietnia, w sobotę w Oktawie wielkanocnej. Cieszymy się, że te spotkania pełne rodzinnej atmosfery i spontanicznego dzielenia się pozwalają nam umacniać komunię między sobą i z naszymi ojcami, być naprawdę jedną rodziną w Chrystusie.

Innymi okazjami do świętowania – tym razem już w gronie Wspólnoty – były różne majowe święta, związane w dużej części z posługą Naszej Matki Przeoryszy. 1 maja dużą rekreacją uczciłyśmy rocznicę jej profesji, dwa dni później w siostrzanym gronie świętowałyśmy Niedzielę Dobrego Pasterza, a 26 maja – w Dzień Matki – Nowicjat przygotował dla nas zagadki związane z postaciami matek świętych, które bardzo nas ubogaciły.

Zarówno czasowi poprzedzającemu Święta Wielkanocne, jak i siostrzanemu świętowaniu Oktawy i kolejnych dni okresu wielkanocnego towarzyszyło zewnętrzne zaangażowanie związane z szyciem maseczek dla warszawskiego Caritasu. Ze względu na nie ograniczyłyśmy w tym roku do minimum przedświąteczne porządki oraz wszelkie inne niekonieczne prace i zobowiązania Wspólnoty. Starałyśmy się szyć jak najwięcej maseczek dziennie, aby pracownicy i podopieczni hospicjum Caritasu mogli żyć i pracować w bezpiecznych warunkach. Na początku maja okazało się, że nowe transporty maseczek i darowizny dla Caritasu zabezpieczają na razie ich potrzeby. Dyrekcja Caritasu wyraziła jednak ogromną wdzięczność dla nas za poratowanie ich w trudnych początkach, gdy brakowało naprawdę wszystkiego. Wyraziła ją również pisemnie w podziękowaniu dla całej Wspólnoty, którego zdjęcie tu załączamy. Dla nas największą radością była jednak możliwość bezinteresownego niesienia pomocy i okazania – również zewnętrznie – naszej solidarności z potrzebującymi. Szyjąc, modliłyśmy się za wszystkich chorych i pracowników służby zdrowia, w ich intencji ofiarowując również dodatkowe akty modlitwy, zwłaszcza codzienny wspólnotowy różaniec. Zgodnie z prośbą Ojca Świętego, 14 maja przeżyłyśmy jako dzień modlitwy i pokuty w intencji ustania pandemii. Ponadto, przez kilka tygodni mogłyśmy udzielać gościny w jednym z naszych pokoi gościnnych dwóm Siostrom Służebniczkom, posługującym w czasie pandemii jako pielęgniarki-wolontariuszki w Szpitalu Bródnowskim.

Poza modlitwą w intencji ustania pandemii, inną naszą nieustanną troską jest modlitwa w intencji naszej Ojczyzny, zwłaszcza w aktualnych warunkach dużej politycznej niepewności i chaosu. W naszej Wspólnocie duchowe zaangażowanie w sprawy Polski jest bardzo znaczące i wpisuje się również w historyczny profil naszego Klasztoru, naznaczonego Powstaniem Warszawskim, a sięgając jeszcze: dalej życiem i duchową posługą Służebnicy Bożej, Matki Teresy Marchockiej. Od początku roku, w trzecią sobotę każdego miesiąca, o godz. 18.00 N.O. Wojciech Ciak sprawuje w naszej Kaplicy Msze święte w intencji Ojczyzny, rozważając na nich życie i postawy Służebnicy Bożej. Takie Msze miały miejsce również w kwietniu i maju. Choć bez udziału wiernych, ale z zachowaniem istoty – gorliwej modlitwy za Polskę, rozdzieraną dziś przez polityczne podziały. Modlitwa za Ojczyznę towarzyszyła również naszemu świętowaniu uroczystości Matki Bożej Królowej Polski i św. Andrzeja Boboli.

Cały maj był usłany różnymi uroczystościami. Oprócz opisanych powyżej, bardzo głęboko, w duchu radości i wdzięczności, świętowałyśmy 100. Rocznicę urodzin św. Ojca Świętego, Jana Pawła II. Ze wzruszeniem obejrzałyśmy na wieczornej rekreacji 17 maja fragmenty relacji z jego pielgrzymek do Polski i wygłaszanych wtedy przemówień. 18 maja, w sam dzień urodzin, mogłyśmy natomiast zobaczyć film dokumentalny przybliżający całą posługę św. Jana Pawła II. W siostrzanych rozmowach przy stole dominował temat związanych z nim wspomnień, a Nowicjat przygotował dla nas okolicznościowe sentencje i… papieskie kremówki na deser. Natomiast, 31 maja świętowałyśmy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która jest świętem patronalnym w naszej Kaplicy.

Codziennie w maju towarzyszyła nam modlitwa do Matki Zbawiciela słowami Litanii Loretańskiej, w którym to nabożeństwie uczestniczyli również wierni. A w dniach 6-8 maja o. Tadeusz Kujałowicz poprowadził dla nas dni skupienia ze św. Rafałem Kalinowskim. Z radością czekamy na kontynuację wykładów przybliżających duchowość św. Rafała, co nastąpi już na początku czerwca.

Przez ostatnie dwa miesiące nieustannie towarzyszył nam też remont generalny Oficyny zachodniej Klasztoru, prowadzony oczywiście z zachowaniem wszelkich zasad sanitarnych. W maju, po prawie trzech miesiącach prac, udało się zakończyć wzmacnianie stropu nad parterem, który był w tak złym

stanie, że groził zawaleniem. Była to wyjątkowo wymagająca praca, gdyż w części budynku chodziło o XIX-wieczne sklepienie kolebkowe. Cieszymy się, że w ten sposób zakończyłyśmy pierwszy, ale najtrudniejszy technicznie etap prac. Obecnie trwają prace izolacyjne. Dzięki Opatrzności Bożej i niezawodnej pomocy św. Józefa udaje się nam na razie, praktycznie nieprzerwanie, kontynuować prace, choć pieniędzy mamy zawsze „tylko na najbliższy tydzień". Jesteśmy tym bardziej wdzięczne Bogu i wszystkim naszym Dobroczyńcom, którzy wspierają nas w tym trudnym dla nas materialnie czasie.

Podczas jednej z homilii wygłoszonym w okresie wielkanocnym w naszej Kaplicy, N.O. Wojciech mówił, że każdy człowiek i każda wspólnota winni doświadczyć trzech rzeczy – krzyża, spotkania ze Zmartwychwstałym i Zesłania Ducha Świętego – posłania przez Niego, by głosić Ewangelię, zgodnie z darem od Pana otrzymanym, czyli zgodnie z charyzmatem. Te słowa dobrze streszczają różne aspekty naszej codzienności w ostatnich dwóch miesiącach. Doświadczenie krzyża, który w trwającej pandemii dotyka wielu, winno nas otworzyć na doświadczenie spotkania ze Zmartwychwstałym, który wychodzi nam naprzeciw i przyjęcie od Niego daru Ducha Świętego, który towarzyszy nam stale w naszej ziemskiej pielgrzymce, który uzdalnia nas do dawania świadectwa wiary, który nieustanie pobudza nas do gorliwości w trosce o osobiste uświęcenie, który stawia przed nami wciąż nowe wyzwania i ukazuje nieustannie nowe sposoby realizacji danego nam przez Niego charyzmatu. Zakończył się okres wielkanocny, wróciła szara, karmelitańska codzienność. Jednak zakończył się Zesłaniem Ducha Świętego, który posyła nas, by właśnie w tej szarej codzienności świadczyć o Zmartwychwstałym Chrystusie, który pośród nas żyje i przemienia każdą sytuację, każdy ludzki dramat, każdy krzyż w poranek wielkanocny.

Matki, które nie są matkami (wywiad)

Myślę, że czasem pojawia się pokusa (zwłaszcza u osób duchownych), by fizyczny brak rodzicielstwa zastąpić macierzyństwem czy ojcostwem duchowym dla poczucia spełnienia czy użyteczności – mówi matka Violetta od Maryi Wszechpośredniczki Łask – przełożona klasztoru polskich karmelitanek bosych w Hafnarfjörður na Islandii. – Nie mogę powiedzieć, że kiedy zostałam przeoryszą, to poczułam się matką – dodaje jej wieloletnia poprzedniczka na tym stanowisku matka Agnieszka od Bogurodzicy.

Jarosław Dudała: Czy Matkom nie brakowało nigdy bycia… matkami?

Matka Agnieszka: W życiu mniszki na pewno są różne etapy. To normalne, że przychodzi czasem żal, że już nie można być matką, że się z tego zrezygnowało całkowicie. Tak wygląda czas próby. Jest to zarazem moment, kiedy trzeba na nowo wybrać Jezusa. Kiedy wstępowałam do Karmelu, wybierałam tylko Jego. To nie było wyrzeczenie, tylko wybór. I w takich sytuacjach też trzeba wolną wolą wybierać Jezusa na nowo.

Matka Violetta: Decyzja o wstąpieniu była dla mnie bardzo świadomą rezygnacją z macierzyństwa. Ale Jezus jest w stanie zaspokoić wszystko. Ten pierwszy wybór determinuje następne. Najważniejszy wybór to wybór Jezusa. W Nim posiadamy wszystko. Jeśli przychodzą różne chwile…

Na przykład?

M.V: Np. gdy podczas doświadczania wewnętrznych prób przychodziły do nas w odwiedziny dzieci z przedszkola. Wtedy jakoś szczególnie wydawały mi się… urocze…

Muszą przyjść chwile, w których człowiek odczuwa różne braki. To sposobność do okazania Jezusowi wierności. On także poprzez takie sytuacje realizuje swój długi plan oczyszczania naszych serc, by ostatecznie należały i pragnęły wyłącznie Jego. W tym odnajdujemy karmelitańskie „nada" (nic) domagające się porzucenia wszystkiego dla Niego samego. Jest to miejsce doświadczenia głębokiego ubóstwa duchowego. Padają mity, że mogę cokolwiek ofiarować Bogu i, jak by to określiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ,,mam puste ręce". Jest to trudny czas, bo nauczyliśmy się – biorąc wzorce z „tego świata" –, że do Jezusa musimy przychodzić z „darami", by zyskać Jego miłość czy przychylność. A Jezus zaskakuje nas i mówi, że jeśli nie staniemy się jak dzieci, nie wejdziemy do Jego królestwa. Dziecko ma stuprocentowe przekonanie, że nic nie może i jest całkowicie zdane na matkę czy ojca. Takimi chce mieć nas Jezus.

Myślę, że czasem pojawia się pokusa (zwłaszcza u osób duchownych), by fizyczny brak rodzicielstwa zastąpić macierzyństwem czy ojcostwem duchowym dla poczucia spełnienia czy użyteczności. Subtelna pokusa umotywowana służbą Bogu i ludziom. Ale jak te „naręcza owoców" czy „kołyski duchowych

dzieci" zrozumieć w kontekście pustych rąk u św. Tereni? Myślę, że większą uwagę powinnyśmy przykładać do refleksji, jak bardzo nic nie możemy uczynić niż temu, jak wielu nam coś zawdzięcza. W pierwszym przypadku mamy szansę na wejście w prawdziwą pokorę wobec Boga, w drugim – istnieje niebezpieczeństwo samozadowolenia. A to Jezus ma być moim jedynym zadowoleniem i ,spełnieniem najskrytszych pragnień. Będąc przez Niego tak prowadzoną, nigdy powierzonego mi zadania przełożeństwa nie traktowałam jako powołanie do stania się duchową matką.

Jest też w takich „ojcowskich" i „matczynych" relacjach niebezpieczeństwo uzależnienia od siebie nawzajem.

A jednak siostry w klasztorze zwracały się do Was per: Matko…

M.V.: Nasza założycielka św. Teresa z Avila chciała, by siostry były dla siebie przede wszystkim siostrami, przyjaciółkami. W tym duchu przełożoną, wybieraną co trzy lata, powinny cechować szczera miłość i troska o powierzone jej siostry. Oczekiwała, by w osobie matki-przeoryszy spotkały się cierpliwość, wyrozumiałość, rozsądek, wrażliwe serce i dojrzałość ludzka właściwa mądrym matkom, ale też i zmysł pedagogiczny…

Jeśli siostry czują się akceptowane i mają możliwość swobodnego dzielenia się we wspólnocie swoimi wewnętrznymi światami, nie będą wchodzić w partykularne i niezdrowe relacje z przełożoną ani też nie będą szukać tego poza klasztorem. Jeśli przeorysza – jako odpowiedzialna za wspólnotę – uchwyci tę zależność (sama będąc osobą wewnętrznie zintegrowaną), pojawia się możliwość stworzenia wspólnoty o znamionach rodziny lub –, jakby to rzekła św. Teresa od Jezusa – ,,małego kolegium Jezusa".

M.A.: Nie mogę powiedzieć, że kiedy zostałam przeoryszą, to poczułam się matką. Wybór sióstr zaskoczył mnie. Czułam się bezradna. Nie wiedziałam, jak mam działać, bo przecież te siostry to oblubienice Jezusa i tylko On wie, co jest dla nich dobre, a ja miałam podejmować decyzje, od których wiele zależało…

Ale Jezus postawił przede mną także inne zadanie w moim 39-letnim już karmelitańskim życiu. Przy naszej wspólnocie zaczęli gromadzić się świeccy – najpierw na mszach, potem w rozmównicy. Widziałam ich głód, pragnienie, żeby zaczerpnąć czegoś duchowego. Przez kilka lat prowadziłam świecką wspólnotę karmelitańską. Głosiłam im konferencje, towarzyszyłam duchowo. Jednak zawsze starałam się nakierowywać ich na dojrzałą i żywą relację z Jezusem, tak, by nie zatrzymywać ich na sobie. To Jezusowi wszystko zawdzięczają, ja czuję się słaba, nieudolna, choć Jezus posłużył się mną, by formować ich serca. Ktoś może to nazwać duchowym macierzyństwem, ja jednak postrzegam w tym siebie jako zwykłe narzędzie w ręku Pana.

Na początku swojej drogi zakonnej miały Matki swoje przełożone i to do nich zwracały się per: „Matko".

M.V.: Tak, w ten sposób zwracamy się do przeoryszy, wyrażając swój szacunek i oddanie. Jednak zawsze bardziej czułam się córką Boga niż córką konkretnej przeoryszy, co nie przeszkadzało mi być posłuszną. W ślubie posłuszeństwa oddałam Jezusowi swoją wolę, otwierając się na Jego wolę objawiającą się w woli zmieniających się przełożonych-matek, a to bardzo uwalnia od samej siebie. Jako karmelitanka bosa czuję się również córką naszej świętej Matki Teresy z Ávila – założycielki naszego zakonu i nie ukrywam, że to jej nauczanie odegrało kluczową rolę w mojej duchowej wędrówce z Jezusem.

M.A.: Nasza Święta Matka pisze w konstytucjach, że przeorysza powinna ,,z miłością matki troszczyć się o potrzeby duchowe i materialne sióstr" oraz że ,,pośród sióstr jest więzią jedności i miłości". Moja obecna przeorysza (Matka Violetta – przyp. JD) ma ciepłe serce matki. Jest dla mnie wzorem troski pod

każdym względem: i ludzkim, i duchowym. Ujmuje mnie i wzbudza w sercu wdzięczność, że Jezus ukształtował i podarował wspólnocie taką osobę. Jezus troszczy się o każdy szczegół naszego życia. Zapewnia, że przeliczone są wszystkie włosy na głowie. Jeśli więc przeorysza zna numer buta każdej siostry, upodobania smakowe, martwi się trudnościami w naszych rodzinach, to niezaprzeczalnie dane nam zostało znaleźć się w orbicie Jego „matczynej miłości" (idąc za intuicją Julianny z Norwich).

Czyli Matka Violetta jest matką – nawet jeśli sama tego tak nie odczuwa…

Za: www.gosc.pl

Pożegnanie: Ś. p. S. Maria Klara od Miłosierdzia Bożego (Sylwia Szpytko)

Urodziła się 27.04.1973 r. w Wałbrzychu, jako pierworodna córka Tadeusza i Barbary. Miała o rok młodszą siostrę, Elżbietę i 21 lat młodszą, przyrodnią siostrę Elizę, z drugiego związku mamy. Rodzice rozwiedli się, obie córki wychowywał ojciec.

Pierwsze znaki powołania odczuła jako mała dziewczynka, gdy mama opowiadała jej o „zamkniętych siostrach, które całe życie się modlą". W liceum wiedziała już, że chce, by Jezus był jej jedynym Oblubieńcem. Wtedy też, na Oazie, po raz pierwszy zetknęła się z pismami św. Jana od Krzyża, które bardzo ją pociągnęły.

Wstąpiła do Karmelu wrocławskiego po maturze, w roku 1992, tam spędziła 12 lat. Pierwszą profesję złożyła 8. grudnia 1994 r., a wieczystą 3 lata później. Do Bornego przybyła w 2004 roku, na 3 miesiące odpoczynku, które przedłużyły się do 1,5 roku. W 2006 poprosiła o przyjęcie do naszej wspólnoty. Przyjęłyśmy ją na 3 lata, po nich zaś na stałe. Kiedy pytałyśmy o motywację prośby o przeniesienie, powtarzała niezmiennie: *Tu jest mój dom*. Nie każda z nas rozumiała, co się kryje dla niej pod słowem „dom", ale intuicyjnie czułyśmy, że jest to coś bardzo ważnego. W Bornem znalazła duchową matkę w św. p. s. Teresie (Kieniewicz), z którą bardzo się związała i miała w niej mocne oparcie.

Dała się poznać jako osoba o dużej wrażliwości na drugiego człowieka, pielęgnowała przyjaźnie i była im wierna do ostatnich chwil życia. Kilka dni przed śmiercią zaprosiła siostry, by przychodziły do niej, by się pożegnać – każda osobiście.

Była bardzo sumienna, dokładna i obowiązkowa, zatem powierzano jej odpowiedzialne prace zarówno w klasztorze we Wrocławiu, jak i potem w Bornem Sulinowie. Była kilkakrotnie radną, kołową, ogrodniczką, infirmerką, ekonomką, zakrystianką, zajmowała się habitami, szyła i haftowała szaty liturgiczne. Kochała liturgię, pięknie śpiewała, zatem prowadziła śpiewy podczas oficjum i na mszy św. Była miłośniczką śpiewu gregoriańskiego. Pod koniec życia uczyła nas zasad tego śpiewu wedle metody z Solesmes. Przygotowywała też lekcje dla nowicjatu. Miała smykałkę do historii, prowadziła ciekawe lekcje z historii Kościoła. Czytała Ojców, a jej ulubionymi teologami byli Benedykt XVI i kard. Sarah. Najbliżsi mówili, że była „bardzo poukładana". Jednak nie była sztywna, ani zasadnicza. Miała duży dystans do świata i do siebie, potrafiła ironizować i śmiać się z samej siebie. W Bornem bardzo jej się podobały kapituły. My bywałyśmy często nimi zmęczone, a s. Klara na to mawiała, że ceni sobie nasze „burze mózgów" i cieszy się, gdy każda siostra swobodnie wypowiada swoje zdanie na różne tematy. Lubiła też rekreacje, odprężało ją proste bycie ze wspólnotą. Kochała motyle, potrafiła nazwać wszystkie niemal gatunki, jakie wylęgają się w naszym lesie. Robiła im piękne zdjęcia, potrafiła czekać i zbliżyć się do tych płochliwych stworzeń na kilka centymetrów.

Choroba nowotworowa została odkryta 4 lata temu i szybko postępowała, zajmując kości, a potem inne organy. S. Klara nie poddawała się, walczyła podejmując kolejne chemie i operacje, a także pomagając sobie dietą. W końcówce życia znalazła oparcie w św. Hildegardzie, której wizja świata bardzo jej odpowiadała. Znalazła pokój w konsekwentnym, całościowym dążeniu do harmonii ze sobą, z innymi i z Bogiem. W ostatnich tygodniach życia odżywiała się głównie odrobiną orkiszu, mąki kasztanowej i kopru włoskiego. Śmiałyśmy się, że wszystkie prognozy lekarskie, które opiewały jej rychłą śmierć, zostały obalone przez hildegardową dietę. Na niej siostra czuła się dobrze, nie cierpiała na dodatkowe dolegliwości, płynące z zajętej przez nowotwór wątroby.

Dała nam świadectwo pięknego, powolnego, cierpliwego odchodzenia i oswajania się ze śmiercią. Kochała życie, nie chciała umierać, miała wiele planów i marzeń. Ale zawsze powtarzała jak refren: *Chcę tego, co Jezus chce, niech będzie jak On chce.* Odprawiałyśmy kilka nowenn o jej uzdrowienie, i niezmiennie, na pytanie, czy chce być uzdrowiona, odpowiadała – *Chcę, by było tak, jak Bóg chce.* Swoją chorobę ofiarowała za mamę, która od jej wieczystej profesji całkowicie zerwała z nią kontakt.

Gdy nadeszła ostatnia prosta, w marcu tego roku, przeżyła prawdziwą „żałobę po życiu". Opłakiwała swoje skrócone przez chorobę życie. Potem wkroczyła w fazę pogodzenia i oswajania się z myślą, że śmierć realnie się zbliża. Z coraz większym pokojem i pogodą ducha, a nawet humorem przygotowywała się na ten moment, porządkując swoje rzeczy i żegnając się z bliskimi osobami. Jezus dał jej wielką pociechę spotkania z mamą. W marcu siostra napisała do niej pożegnalny list, pełen słów miłości i wyrozumiałości. Reakcja mamy była natychmiastowa – zadzwoniła do niej i rozmawiały pierwszy raz od 23 lat… Mama od początku choroby wiedziała, że życie Klary jest zagrożone, jednak nie potrafiła zdobyć się na spotkanie z nią. Wkrótce mama przyjechała i nastąpiło wymarzone pojednanie, mama była pełna skruchy i żalu za swoje zamknięcie na najstarszą córkę. Tato Klary natomiast okazywał jej zawsze wiele miłości i troski. Przez ostatni miesiąc jej życia mieszkał u nas, wykonując rozmaite prace jako elektryk, a także ogrodnik – tego fachu nauczył się od naszego pracownika, pana Andrzeja. Mógł też niemal co dzień choć przez chwilę rozmawiać z córką w rozmównicy. Siostra niemal do końca była samodzielna, uczestniczyła z nami we mszy św., codziennie chodziła na spacery – opierając się o którąś z nas. Dopiero w ostatnim dniu życia nie była w stanie przyjść na Eucharystię do chóru. Była bardzo osłabiona, wychudzona i odwodniona, organizm był już bardzo wyniszczony. Nawet wtedy wszakże zażądała, by „spacer" odbył się za sprawą otwartego na oścież okna w infirmerii. Siedziała na wózku i zachwycała się kwiatkami. Do końca żyła pełnią życia, na miarę swoich sił. W ostatnich miesiącach objawiła się z mocą jej autonomia. Tydzień przed śmiercią poprosiła nas, byśmy modliły się dla niej o dobrą śmierć. Czuła się wyczerpana chorowaniem.

Otrzymałyśmy wielką łaskę, mogąc być przy niej w chwili śmierci. Agonia zaczęła się ok. godz. 21 i trwała 6 godzin. Wtedy ogarnęły ją totalne bóle, bo dotąd dawało się lekami niemal całkowicie je uśmierzać. Przez cały ten czas towarzyszyła jej Nasza Matka z s. Agnieszką, s. Miriam i s. Barbarą, które były najbliżej niej w czasie choroby. Nasza Matka przeprowadzała ją na drugi brzeg podając jej wodę z Lourdes, która na pół godziny uśmierzyła bóle. Następnie pytała ją, czy ofiarowuje swoje cierpienie w konkretnych intencjach, na co s. Klara odpowiadała zdecydowanym „Tak"! Wezwała wspólnotę ok. 2.30 w nocy, 23. maja, bo chciała, „by siostry jej pomogły". Gdy tylko zaczęłyśmy modlitwy przy jej łóżku, uspokoiła się i, ściskając krzyż, czekała na swój kres. Na chwilę przed śmiercią w jej oku pojawiła się łza. Widziała już

Kogoś…? Jej śmierci towarzyszył wielki pokój, a nas ogarnęła radość. Odeszła w czasie odmawiania tajemnicy Wniebowzięcia, za pięć trzecia. Wierzymy, że Maryja zabrała ją prosto do Jezusa, do Nieba, jak tego bardzo pragnęła.

Pogrzeb s. Klary odbył się 26. maja 2020 r. Od 9.00 do 12.00 ciało w otwartej trumnie było wystawione w chórze zakonnym, blisko kraty. Każdy, kto chciał, mógł Siostrę pożegnać. O godz. 12.00 została odprawiona Eucharystia w naszej kaplicy przez 13 księży odzianych w białe ornaty – takie było życzenie Zmarłej. Przewodniczył jej biskup pomocniczy naszej diecezji, Krzysztof Zadarko, N.O. Jan Malicki przeczytał biogram Siostry, a o. Serafin Tyszko wygłosił płomienną, paschalną homilię. Obecni byli rodzice i obie siostry. Równolegle w kościele parafialnym była odprawiana Eucharystia w intencji s. Klary dla osób, które nie zmieściły się w kaplicy klasztoru (według przepisów epidemiologicznych mogło być u nas tylko 7 osób). Potem udaliśmy się procesyjnie na cmentarz klasztorny, także osoby, które doszły z kościoła parafialnego. Zdaje się, że zmieściliśmy się w liczbie 50 osób… Ceremonii pogrzebu przewodniczył Ojciec Prowincjał. Mimo łez i żalu, towarzyszyła nam Boża radość i odczuwalny przez wszystkich pokój. Usłyszałyśmy później od kilku osób, że pierwszy raz uczestniczyli w takim pogrzebie, byli nam bardzo wdzięczni. Wszyscy włączyli się w piękny śpiew s. Sary, Uczennicy Krzyża, która podczas spuszczania trumny do grobu mocnym głosem zaintonowała:

Ja nie umieram, ja wstępuję w życie!

Klaro, wierzymy, że wstąpiłaś w Życie, które zawsze tak bardzo kochałaś.

Pod okiem kamery czyli rekolekcje Świeckiego Karmelu w Sopocie

Nasze wspólnotowe rekolekcje zaplanowane były na początek czerwca. Ale w tym dziwnym koronawirusowym świecie okazało się, że umówiony rekolekcjonista nie opuszcza miejsca pobytu, a niewielka sopocka kaplica (przy zachowaniu wymaganych odległości) i tak nas nie pomieści. Dopadły więc nas wątpliwości: czy czekać aż do jesieni i rekolekcji w realu, i kolejnych niewiadomy, czy jednak próbować je zorganizować!? I właśnie wtedy, błyskawiczną decyzję podjął nasz Asystent, o. Bertold OCD, odpowiadając na naszą prośbę o ich wygłoszenie, a my poczuliśmy prawdziwy powiew Ducha – okazało się, że NAPRAWDĘ możemy je mieć, i to bezpośrednio przed Zesłaniem Ducha Świętego, w dniach 28-30 maja. I to rekolekcje o posłuszeństwie, a dokładnie: o posłuszeństwie „zwycięskim" („Jam zwyciężył świat posłuszeństwem Ojcu")!

Jak były możliwe w takich warunkach? – Tylko ON-LINE, dzięki sprzętowi, który mają „łącznie" o. Bertold i nasz wspólnotowy fotograf, Bartek (część jeden, a część – drugi). Ten sposób prowadzenia rekolekcji skłonił nas do zadania sobie nowych pytań: czy nasi bracia i siostry ze Wspólnoty mają gdzie je obejrzeć (czy mają odpowiedni sprzęt: komputer, dobry telefon) czy trzeba ich po prostu do siebie zaprosić!? I tak, jak Ojciec i Bartek, współpracując, osiągnęli efekt, tak też my musieliśmy się dogadać między sobą i na nowo zbratać. A żeby na zakończenie, w Wigilię Zesłania Ducha Świętego, spotkać się nie tylko przy ekranie, a także w realu – na wspólnej Eucharystii - trzeba było dogadać się z proboszczem parafii, na terenie której jest klasztor naszych Ojców, zakrystianką, wpisać się jakoś w rozkład Mszy i nabożeństw parafialnych… I wszystko to okazało się możliwe.

A w czasie rekolekcji usłyszeliśmy, zwłaszcza pierwszego dnia, wiele mocnych słów: nie przyszliście do Karmelu, żeby być nieposłusznymi; życie duchowe rozwija się i wzrasta dzięki posłuszeństwu; przypomnijcie sobie, kiedy byliście posłuszni i jak nagrodził was za to Pan… wróćcie myślami do tego, jak bardzo buntowaliście się jako dzieci i na progu dorosłości, bo tyle macie do przepracowania; Jezus był posłuszny Ojcu, ale także Józefowi (i wzrastał w posłuszeństwie), faryzeuszom (chodził do nich na gościnę, odpowiadał na ich pytania), okupantowi rzymskiemu (płacił podatki), oprawcom… i przez posłuszeństwo zbawił świat…

Wiele nas zabolało (baaaaardzo!), bo odsłoniło prawdę o nas samych – jak jesteśmy słabi, jak dużo pracy przed nami: ile do wyplewienia, wykarczowania i ociosania… ale też do zachowania, ochronienia i wypielęgnowania. Przyszliśmy przecież do Wspólnoty nie po to, żeby realizować siebie, lecz by naśladować posłusznego Jezusa, słuchać Go, a nie podążać za własnymi pomysłami. Musimy stale o tym pamiętać, tym bardziej, że mamy już swoje lata.

Naprawdę warto było wziąć udział w tych rekolekcjach, TAK INNYCH niż wszystkie poprzednie. Wspólnota licząca 34 osoby, uczestniczyła w nich w dużej mierze na bieżąco, tymczasem liczba wyświetleń udostępnionych nagrań jest już kilkakrotnie większa, co też o czymś świadczy… polecaliśmy je innym!

Gabriela Żylińska, OCDS

Ś. p. Florian Protasewicz (1953-2020) – człowiek Boga od zadań specjalnych

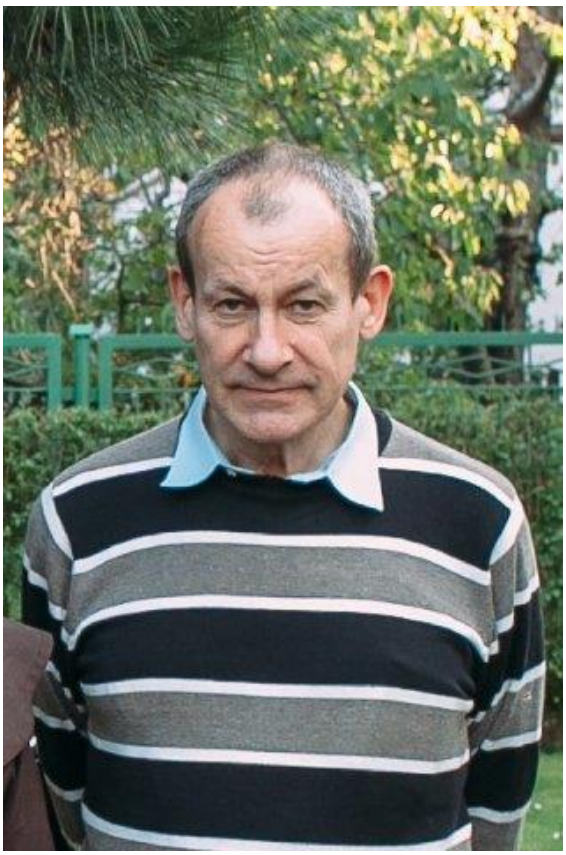

Dnia 3 czerwca 2020r. odszedł do Pana Florek (w sopockim Świeckim Karmelu: Florian od Niepokalanego Poczęcia Protasewicz). We Wspólnocie był prawie od początku, tj. od końca roku 1999, więc ponad 20 lat. 4 stycznia 2004 roku złożył swoje pierwsze przyrzeczenia, 11 listopada 2007r. – przyrzeczenia definitywne, a po siedmiu latach (14.12.2014r.) – śluby.

Był pierwszym przewodniczącym Wspólnoty, wskazanym przez przełożonych, który doprowadził do jej erygowania. To On wystąpił do kompetentnych władz w Kościele i Zakonie o prawne jej zaistnienie. Przez wiele lat był formatorem, socjuszem, radnym Wspólnoty, a także radnym prowincjalnym.

Dla nas był niedościgłym wzorem: pierwszy na modlitwie, na Adoracji, przy ołtarzu (jako ministrant czy lektor), pierwszy na pielgrzymce, wycieczce czy zwykłej rekreacji. Nie znoszący półprawd, więc odważnie kroczący po plaży w płóciennym szkaplerzu. Zawsze przyznający się do swego Mistrza i Pana. Prostolinijny aż do bólu, otwarty na drugiego, zawsze wierny. Do znudzenia korygujący nas i prostujący, uczący wzniecania w sobie niewyobrażalnych pragnień, bo z nimi wkroczymy w wieczność. A do tego: tak normalnie i po prostu radosny (nikt z nas nie zapomni, jak w czasie jednej z naszych wycieczek wisiał na lufie działa i z radością, jak dziecko, je rozkręcał).

Świat bez Niego stał się mniej wyrazisty i jakże UBOGI.

Przed 20-tu laty zapytany o to, co duchowość karmelitańska wniosła w Jego życie, odpowiedział: „Duchowość karmelitańska to duchowość miłości. Doświadczyłem tego przy pierwszym zetknięciu się ze Wspólnotą w Sopocie. Znalazłem kochającą się rodzinę i w takiej rodzinie zapragnąłem żyć.

Nastąpiła wielka zmiana w moim życiu, odnoszę wrażenie, że ponownie się narodziłem. Tajemnicę tego powoli poznaję podczas spotkań formacyjnych, studiując dzieła Świętych Karmelu, uczestnicząc w dniach skupienia, nabożeństwach, rekolekcjach, pielgrzymkach czy innych wspólnych akcjach organizowanych przez Wspólnotę. Pogłębia się mój duch modlitwy. Pojawiło się pragnienie dążenia do świętości.

Wzrasta życzliwość dla każdego człowieka, a w pełnieniu obowiązków – sumienność. Za wszystko, czego doświadczam, bardzo dziękuję Trójjedynemu Bogu i całej rodzinie karmelitańskiej”.

Florku, który wysoko stawiałeś nam poprzeczkę, niech Twój duch długo żyje pośród nas, bo to jest gwarancją naszego wzrostu.

* * *

„Są w życiu chwile, które w pamięci zostają
I choć czas mija, one nie mijają.
Są też osoby, które raz poznane,
Bywają w życiu na zawsze pamiętane”

Gabriel Żylińska, OCDS

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 lipca** 2020 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 118 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.

Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Racławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych